

DUNAJ

TYGODNIK
DZPR

Nr 35 (304)

Rok VII

Nowy Sącz, 31 sierpnia 1986 r.

Cena 15 zł



Fot. ANTONI ŁOPUCH

Władysław Broniewski

Słońce Września

Wróć do Polski, i znów będą wrześnie,
będą spadały z drzew grusze i śliwy,
w niebo popatrzą i będzie boleśnie:
pod słońcem września nie będą szczęśliwi.

To słońce stało ponad horyzontem,
biłogławiące wrogim samolotem,
to słońce biło nas żelaznym frontem,
dział bukiem, czołgów złowrogim łokotem.

A czołgi w bagnach wyschniętych nie grzęzły,
szły armie, szybsze niżli polski piechur,
bomby waliły w koleje węzły,
plonyły miasta, rzucone w pościpiehu,

szli Niemcy ...

Któż to niegdyś wstrząsnął słońcem?
Czemu nie zgasał nad warszawską bitwą?
Ono świeciło — okrutnie, palące —
w oczy żołnierza, który trwał i wytrwał.

Słońce wspaniale! ... Słońce nad Warszawą,
nad Westerplatte, nad Helą, nad Kutnem,
wschodzące krwawo, zachodzące krwawo,
nie nasycone widokiem okrutnym!

I już go oddać nie ujrzą innej
niż w krwi oparach, brzemienne przekleństwem,
w dymach ze słosu mętwa i rozpaczy,
rozpacz krwawej i promienne męstwem.

O słońce! Słońce Września! Miną lata,
zdeptany będzie przez Prawo łeb węża,
może we wrogu odnajdziemy brata,
może sercami będziemy zwyciężać.

może tak będzie ... Ale słońce Września,
dni naszej chwały i krwi, i cierpienia,
przekle będzie w legendach i w pieśniach,
aż nowe wzrosną po nas pokolenia.

Mija właśnie 47 lat od dnia, kiedy zaczęło się to, w co nie wszyscy chcieli wówczas wierzyć, a co było przecież nieuchronne w tamtych warunkach: sil politycznych; druga wojna światowa. Zaczęła się w Polsce, ale choć świat nie chciał umierać za Gdańsk¹, było jasne (dlaż wiemy, że nie dla tych, którzy byli naszymi sojusznikami), że wkrótce obejmie ona w swe krwawe posiadanie większość globu.

Dia nas wrzesień 1939 roku był początkiem wielkiego kataklizmu wojennego zakończonego dopiero w sześć lat później upadkiem i zniszczeniem hitlerowskiego agresora. Owe późniejsze lata wojenne i okupacyjne niewolniczo-legalne wprost i nieznane dotychczas w tej skali zbrodnie faszystowskiego najeźdźcy, ofiarność i bohaterstwo żołnierzy, partyzantów i wszystkich ludzi ruchu oporu (największego w Europie, obok ZSRR i Jugosławii) — przelotny i w pewnym stopniu przetycia i doświadczenia wrześniowe.

Ala jakie czołgi po datę dzień narciarnia wspania lub poprzez dzieła literatury pięknej wracamy do tamtych pierwszych dni doświadczeń, tamtych wydarzeń, które tak głęboko przetrwały świadomość całego narodu polskiego. W czasie krótkim jak blysk wyciehu nieprzyjacielskiej bomby doprowadziły do zmiany orientacji politycznej naszego społeczeństwa, tak tnie dotychczas wierzącego w zapewnienia frontadradzich rządów sanacyjnych, jak i we własne, romantyczno-niepodległościowe „my o polskość”.

Chwila zachwytu

Nastąpił gwałtowny upadek pewnych starannie nieosnowanych przeświadczeń i mitów. To uderza przede wszystkim, gdy obecnie czyta się stronice dzieł polskich pisarzy poświęcone wrześniowej klęsce i tragedii narodowej i to niezależnie od orientacji ideowej i politycznej autorów poszczególnych tekstów powieści czy opowiadań: Jerzego Andrzejewskiego („Wrzesciniowa oś”), Jana Dobraczyńskiego („W rozwalonym domu”), Jana Parandowskiego („Wrzesciniowa noc”), Jerzego Putramenta („Polska jesień”) czy Włodzisława Zulkrowskiego (tom „Z kraju milczenia” czy powieść „Dni lejski”).

W większości tych utworów pisanych jeszcze na gorąco, powtarza się i uderza czytelnika ten sam główny motyw: przerażenia i chaosu, nieorganizowanej ewakuacji ucieczki za linie zapowiadanej obrony. Jest także sporo ogólniejszych refleksji o stanie przedwrześniowego państwa, które mając mocestarstwo ciagoty, nogle runelo jak

„domek z kart”. Literatura polska — utrwala obraz przerażonych i odupiałyh ludzi czekających na drogach i w miastach na obiecanej i gwarantowanej stoosymy podpisanii meżow stanu pomoc angielskich i francuskich samolotów. Sa też liczne obrazy bezradnych dowódców polskich jednostek wojskowych z rewolwerami w ruku — i bez mazy — poszukiujących drogi, popraw, własnych odzisańw i najwyższego dowództwa! Obraz niemożności, bezradności, choć także pełnej powaleniowa i bohaterstwa walki prostych żołnierzy...

Można nawet bez najmniejszej przesady powiedzieć, że jeden okres czy wydarzenie naszej historii nie doczekały się tak bogatej i wszechstronnej dokumentacji literackiej. Wrzesień i jego echa odnaleźć można bowiem w bardzo wielu utworach polskiej współczesnej literatury, u pisarzy wszystkich pokoleń i postaw artystycznych: od Marli Dabrowskiej („Przyrody człowieka myśliciego”), Jarosława Iwaszkiewicza

(„Ślawa i chwala”), Zofii Nalkowskiej („Wzety życia”), po autorów średniej generacji (od Romana Bratnego po Józefa Szumora) oraz debiutantów jak ostatnich (np. Leszka Bakutę czy Marka Harnego).

Literacki obrachunek z klęską wrześniową — stały się znaczeniem całego społeczeństwa. Spotykane gdzie indziej kompromisy i ustępstwa wobec agresora byłyby w Polsce wrzec niemożliwe, bo społeczeństwo ich nie chciało rucha osow — udziałem w nim nikomu do głowy! Nawet podziomy klasowe i różnice materialnego poziomu życia, ostre przed wojną strony polityczne zesły na plan dalszy wobec powszechnego zagrożenia i przemożnej woli walki, co zaoswoconaw w późniejszych latach okupacji fenomenem polskiego ruchu oporu — udziałem w nim przedstawicieli wszystkich warstw narodu. Przeczuwał to poeta Władysław Broniewski, gdy w swoim znanym wierszu „Ragnet na brody” pisał: „Sa w ojczyźnie rachunki krzywd, których obca dia, nie przekreśli, ale krwi nie odnowi nikt”.

JANUSZ TERMER

PRZEGLĄD WYDZIAŁU KONTROLI WJEWÓDZKICH

wal z nią w sprzeczności. Czyż trzeba było głębiej pochwalać zasad postępowania cudzej własności, gdyż ludzie nie kradli? Wolać nie zabijać! — rzyby nie zabijać! — przetrwać nauuczyciele i wychowawcy stawali przed tym samym dylematem, o którym obecnie znów tyle się mówi.

Lepiej niż przed rokiem

Rozpoczyna się nowy rok szkolny dla 167 tys. dzieci i młodzieży w naszym województwie. I tym razem nie uniknęło kłopotów z brakiem kadry nauczycielskiej, przesiedlającym się rejonowości oraz niekompletnym zestawem podręczników. Sytuacja jest jednak lepsza niż w milionach latych, a wiele niedostatków będzie można usunąć „na dzień”. Kurator Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, Lechlesław Mikulski jest dobrej myśli.

Dzielimy i młodzież zapisuje się ponad 11 tys. etatowych nauczycieli. Choć odeszło w tym roku z zawodu prawie 700 osób (na emerytury lub do innych, bardziej popłatnych branż) — braki te wyrównano. Zatrudniono 31 nowych pedagogów, w większości absolwentów trzech działających w województwie Studiów Nauczycielskich. Ponad 300 nauczycieli przesyłano a przelicza na emerytury. Przejść także do zawodu 150 niekwalifikowanych pracownic. Choć liczba ta jest o połowę mniejsza od ubiegłorocznej, fakt zatrudnienia „na półroczny” nie może cieszyć. W niepełnym wymiarze godzin zamierzano prawie 800 emerytów i 560 „dochodzących”. To wystarczyłoby zastępczo, wady niewystarczające, a czyni zawagę fakt, iż ponad 700 pedagogów będzie pracować z koniecznością na półtora etatu, a niemal każdy otrzyma po 7 godzin nadliczbowych.

W trosce o pominięcie poziomu nauczania w wychowaniu początkujący nauczyciele będą poddawani ocenom. Ponadto — zaplanowano utworzenie 6 terenowych zespołów nauczycielsko-specjalistycznych metodowych, którzy wraz z inspektorami oświaty będą służyć pomocą kolegom i czuwać nad pracą kadry szkół oraz przedkładać. Podobny zespół powołany przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu — będzie nadzorował szkolnictwo średnim.

Posuwają się naprzód remonty. Z prawie tysiąca budynków oświatowych w województwie poddano remontom 665 obiektów. W 1984 prace już uko-

ńczono, w ponad stu — zbliżają się ku końcu. W około 30 — przewiduje się „luzier” na pierwsze tygodnie roku szkolnego. W 236 obiektach konieczny był remont kapitalny; w ponad 126 obiektach prace już wykonano, w ponad 50 — zbliżają się w tych latach. Trzeci budowa i oddanie do użytku sześć oświatowych budynków w powiaty wschodni i południowy: w Łosicach, w Olsztynie — w Don. Nauczyciele, sąsiad gimnazystów oraz kilka pomniejszych lekcyjnych, rozbudowano szkoły w Łaskowej, Kolanowie i Sirarach. Do końca br. oświata wzbogaci się o 10 obiektów, m. in. w Białej Nieszawie, Bereście i Królowej Górnej.

Miejscze są w tym roku kłopoty z podręcznikami. Jak dotychczas brakuje jednak 6 tytułów. Podobno książki te (m. in. podręczniki do historii, fizyki i geografii) są już wydrukowane. Moje jeszcze przed pierwszym dawonkiem trafią na półki księgarskie.

W najgorzej sytuacji są dzieci w wieku przedszkolnym. W całym województwie nie będzie można skorzystać opieki w przedszkolach ponad 2 tys. zgłoszonych dzieci. Martwi mało zainteresowanie zakładów prac rozwojem sieci placówek wychowawczych — na 283 przedszkola, tylko kilkanaście jest pod opieką przedsiębiorstwa (wyróżnia się tu „Glinik” dysponujący własną bazą przedszkolną). Sprawy wychowania i opieki nie mogą spoczywać jedynie na barkach biodej oświaty, która ma wiele potrzeb i kłopotów. Jednak widać pozytywne sygnały. Szkoła wychodzi ze stanu izolacji. Przybiera coraz większe znaczenie ruch społeczny. Wskazywane już działają ponad 300 Społecznych Komitetów Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Zwykle coraz większe znaczenie prace Komitetów Rodzicielskich. Zmienia się również sposób i sposób kształcenia. Najlepiej świadczy o zachodzących przemianach powoływanie Młodzieżowych Klubów Dyskusyjnych. Istnieją one w 24 ośrodkach w województwie. Służą rozwijaniu zainteresowań światopoglądowych młodzieży, nauki i tolerancji. Młodym pomagają działacze TKRS, odwiedzający szkoły irednie z dziećmi i rodzicami.

Tym razem na miejsce insurancji roku szkolnego na województwie wybrano jedną z najbardziej zażożonych placówek: Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Nowym Sączu, obchodzącą właśnie stoletnie śmienia. Poprze-

dały te uroczystości spotkania i dyskusje nad kształtem wychowania i nauczania. Działacze i pracownicy oświaty spotkali się z władzami województwa na specjalnie poświęconej tym zagadnieniom konferencji.

LUCYNA KASZUBA

Bez pudru

Można, społecznie zaangażowana nauczycielka sformułowała rzecz następująco: jak my, nauczyciele, mamy kształtować procesualne postępowanie i uczenie oraz upowszechnić ideaty i socje socjalizm, skoro słuchająca ich są rzeczywisty? Jak często ideatom tym przeczy? Myślenie im — ciągnę dalej — że trzeba się dobrze wycępić i później porządnie pracować, tymczasem przykłada, z jakimś spotykają



się ze swoich środowiskach, przez naszemu nauczaniu — bo oto ludzium nie wierzy, i nieosiadłom ponoszą się leczyć, niż porządkiem. My przekonujemy, że trzeba mówić prawdę, a obok są bez ostrych, i prawdziwie. I tak dalej. Jak wychowujemy ze ducha społecznym i obywatelskim, skoro życie wciąż zaprzecza słowom nauczyciela?

Tak sformułowana skarga, jak wynika z obserwacji, może liczyć na dobre przyjęcie audytorium. To nie i śmiało, i bez ostrych, i prawdziwie. I tak dalej. Jak bowiem uczy nas historia i doświadczenie, nigdy ideal wychowawczy, ideaty postuluwano nie pokrywał się w pełni z rzeczywistością. Pracownie, by-

Może w najlepszej jeszcze sytuacji pozostały katechezy. Nie muszą szukać pozostają między głoszący idealami a rzeczywistością. Wychowawcy, którzy jakieś przywiązują ich nauczaniu, także, spójności z założeniami i wadami. Nie aneży to, że na zajęciach katechetycznych nie postępują się życia uczuciowego. Robi się to oczywiście, ale spełnienia idealów nie tu się oczekuje. Świat prawdziwie idealny istnieje bowiem tylko w życiu postawicznym. Tam katechezy, według wyznaczonego, nie jakiejś potrzeby wchodzi w grę; tam jest równość (albo niekwestionowana hierarchiczność) i sprawiedliwość całkowicie, na wodniu przydatności, sprawiedliwie trudno, pozostały tylko wycępienie. A kto nie wierzy, temu ma się za to.

Nauczyciel jest, rzecz jasna, w innej sytuacji. On porusza się po gruncie materialnym, a więc sprawdzalnym. Grunt to zaś nadarł skomplikowany, stał rozkier i frustracje. Także wynikające z nich pretensje. Tyłko do kogo?

Kto oczekuje od nauczycieli, by przedstawiali realny świat w wersji wiarygodniejszej? Owszem, chodzi o to, aby szkoła kształtowała społeczność, a nie mianem, ale doprawdy nie powitano leć nie wspólnego z lakierowaniem rzeczywistości. Socjalizm przyniósł namemu krajowi i społeczeństwu wiele konkretnych, użytecznych zdobyczy, sprawdanych nie tylko w skali ogólnej, ale także w środowiskach — i nie prawdę trzeba upowszechniać. Trzeba także unieść jej bronię. Ale przecież istnieją te wieki, sprawy nie udują się jeszcze rozwijać i to z różnych powodów, w tym również historyczno-cywilizacyjnych. Wiele zapewne długo nie rozwiążemy.

Jak wiadomo — socjalizm jest kolorynym procesem politycznym, gospodarczym, politycznym. Nie jest gotowym prezydentem, lecz programem do uporczywego urzeczywistniania. Wymaga aktywności, trudności. Nie tylko od obecnych, ale i od przyszłych pokoleń.

Kto mówi swoim uczniom i wychowankom co innego, mówi im nieprawdę, wprowadza ich w błąd. Tworzy złudzenie życia uludzonego, katwego, w którym przychodzi się już nie gotowo, ależemu samemu nie wierzyć. W nim jest więc działanie antychryścijańskie.

Mamy wokół siebie niemal przykład życia godnego, pracowitego i

waną kadre wychowawcze. Kolonie takie mają w Nowosiedlekiem wleciele trzecie i godne są kontynuowania, ich wznajęcia koszty znaczący jednak przestają finansowe możliwości organizatorów. Dla obniżenia kosztów trzeba będzie w przyszłości pomysłom o organizowaniu kolonii na terenie województwa nowosiedlekiego, gdzie nie brakuje uroczaj zakładow. Sprawa rozbija się jednak o kłopoty lokalowe, ale przy pomocy władz oświatowych można je pokonać.

Kolonie realizacyjne to nie jedyna forma pomocy dzieciom z rodzin zagrożonych demoralizacją i alkoholizmem. Wspólnie z Liga Kobiet Polaków, Kłami Gospodyń Wiejskich i Towarzystwem Przyjaciół Dzieci organizowane są werny sirowolne, półkolonijne w Świątce i Olsztynie. Związaniem z funduszem przeciwalkoholowego obiektu 2200 dzieci, a dia 1600 zorganizowano pomoc materialną.

Niestety, nie o wszystkich teogocznych koloniach można powiedzieć, jak dobrze, jak o koloniach reesocjalizacyjnych w Świątce i Olsztynie. W Podsmarciu (gmina Raba Wyżna) Inspektorzy Sanepidu zmuenili byli rozwiązać obóz harcerski zorganizowany przez Komendę Hufca ZHR w Pruzkowie. Obóz, przetrwały dia 70 harcerzy — przyjął ich 140. Brud w kuchni i na zapleczu, kompletny balagan organizacyjny — to przyzwoiciejsza sytuacja, niż placówkami. Posypały się oficje mandaty karne, a komendant obóz stanął przed kolegium d. wykreślenie. Nie dziwnego, że w takich warunkach

kilkadziesiątowiek dzieci uległo zabrakowi pokarmowemu, a obóz trzeba było rozwiązać. Z powodu nieobecności dorosłych zapłacił przed wszystkim dzieci, dia których przewidziano zakończył się wakacyjne przyroda.

Teogoczna upalna wiosna i zakale nie znaczą zwiększają zagrożenie pożarowe. Wiecej więc jest obaw niż w roku ubiegłym. Straszliwy one mający w sierpniu ponad 90 milionów złotych. Najbardziej narażone były gospodarstwa rolne, w których wybuchło ponad 130 pożarów. W sierpniu w województwie 4 obozy, a ponad 20 uległo poważnym pożarom. Najczęściej przyczyna pożarów jest nieostrożność oboz dorosłych oraz, wady instalacji elektrycznej i podświetlenia. Przyczyną zdarzają się również samozapalny i podpalenia oraz pożary samochodów.

Za dziełnie lat Nowy Trak obchodzą bicie 65-letnie latstania. Miejska Rada Narodowa powołała już komitet organizacyjny dia przybliżenia 65-letnia. W tym celu postanowiono również opracować i wydać monografie miasta, a zadania te podjęło się Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Zwiększeniem bezpieczeństwa i porządku publicznego żywnością zainteresowane jest ciele społeczeństwo. Tym czynnikiem wydaje się inicjatywa organizowania milicyjno-społecznych patroli w miejscowościach i w pobliżu obiektów szczególnie zagrożonych przez przestępcę. Do

ROMAN KOSTANECKI:

Wojna wewnątrz... Kontynuacja...

◆ Za tydzień, na dorocznym Sejmiku Uwłaszczeni, podsumowanie zostaną wstępnie legozycznie wyniki w rolnictwie. Imprezy dotrzymuje Stanęda się 6 i 7 września br. W Myśku nad Popradem. W programie przewidziano zwiedzanie gospodarstw prowadzących specjalizację na produkcję o kierunkach sadownictwa oraz uprawy warzyw gruntowych i szklarniowych, prezentację środków do produkcji ogrodniczej i sadowniczej. Prowadzona będzie sprzedaż środków do produkcji rolnej oraz owoców, warzyw i przetworów. Z rolnikami spotka się kierownictwo polityczno-administracyjne województwa. Przewidziano również występy licznych zespołów artystycznych oraz pokazów szkółk sadowniczych.

◆ W dniach 25-29 sierpnia br. przebywała w Ulanowie w ZSHR delegacja administracji państwowej naszego województwa. W jej skład wchodził wicewojewoda Władysław Gawliak jako przewodniczący oraz Stanisław Kruk, dyrektor Wydziału Kontroli Urzędów Wojewódzkich i Marian Cyań — naczelnik Miasta i Gminy w Pivnicach. W tym samym czasie w Nowosiedlekiem

poszła delegacja administracji państwowej z Ulanowa. Radziecy goście zapoznali się z problemami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w naszej województwie. Gospodarka turystyczna województwa na przykładzie Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej, a w Gorlicach interesowało się współpracą zakładów przemysłowych z administracją państwową w zakresie rozwiązywania najpilniejszych potrzeb mieszkaniowych. Delegacja zwiedziła miejsca pobytu Lenin w Nowym Targu i Ponownie oraz Delfie Popradu.

◆ Oddział Wojewódzki Społeczny Komitetu Przeciwalkoholowego wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Społeczno-Pracym ZSMR, kuratorium oświaty i wychowania oraz sradmi rejonowymi, zorganizował kolonie letnie dia dzieci z rodzin zagrożonych demoralizacją i alkoholizmem, w Świątce (wielozłotogórskie) i w Olsztynie na szreću turmasach przebywała 420 dzieci pobierających pomocy, społecznej i rodzinnej, wychowawczego oddziaływania. Rekrutacja na kolonie przeprowadzona została przez szkoły i sądy, a dzieciom zapewniono odpowiedzialną i wysoce kwalifiko-

tego. Te, rzecz jasna, stawiający na wzór. Jako model pożądaną i możliwą do osiągnięcia. Ale — tu zgadzam się z „przedmówcą” — byli cytowani nie jako naukowcy, ale — obserwowani też niemalże przejawów łamania społecznych zasad współżycia. Społeczni politycy sprawiłowidni — w szczególności podlegli — dobieżeli do zadawalającego spełnienia. Partia otwarcie o tym mówi, wytycza to jako ważne zadanie w swoim programie. Rozstąpienie wciąż nie jest widać, chociaż postulat normalizacji — przeszedł do przedziwnych wniosków. I czy mamy być wzdychać przed młodzieżą utwierdzać?

Przewidnie. Powinnością każdego nauczyciela wychowawcy jest również aktywność tego, co w życiu spraczone — a co w naszym kraju — tu na siemi. Nie po to, aby młodzież — bądź zaufała do socjalizmu, ale po to, aby przekazywać ich i zachęcać do uczestnictwa w realizacji jego zasad. I tak właśnie, oszukawczą ich aktywną świadomość.

ZYGMUNT MARKOWSKI

Kto w przedszkolu?

Dopiero dwa tygodnie lat temu docierały się urzędowym tytuł: nauczyciela przedszkola. Jest ich w całym kraju około osiemdziesiąt tysięcy. Zajmują się niepełną edukacją polskich trzy-, cztero- i pięcioletków. I prawie wszystkie szkolątkami.

A robia to wśród nie najwzrost, skromną większość dzieci uwaje, że w przedszkolu jest — lepiej niż w domu. Kilka lat temu s. Maria Kąkol, nauczycielka-metodyk, przeprowadziła badania wśród najstarszych przedszkolaków ze Szczecina i innych miast województwa. Dzieciwcu na dziesięciu szkolątków żarliwie używały, że w przedszkolu „jest dobre, fajnie, wesoło, przyjemnie”, a w domu „nudno, smutno i nie ma się z kim bawić”, i że w domu „nie mam co robić, nie mam z kim rozmawiać”.

Zapewne „nudno i nie mam się z kim bawić” była najczęściej w domach jedynków — to prawie połowa przedszkolaków. W rodzinach wielodzietnych, tych w których prześladowa, za pracownia matka nie ma czasu ani siły zająć się dłużej dziećmi, a olicie gonicy za dodatkowym groźnym bywa w domu samotny.

„Samotny dom” przetrwa wic z „fajnym przedszkolem”. Co w tym jest. Rodzice zbyt mało uwagi poświęcają

opieki nad dziećmi, spacerom. Często do głowy nie im przyjdzie wyjechać dziecku, co to za drzewo, mażyna, jak zbudowany jest kwił... —

Przedkole bywa ciasno, zakłócone ponad wszelką miarę. W przedszkolu wszystko trzeba zmienić z talerza, staćse łokci daniel z całą grupą, a czasem posadzić także w kacie. A jednak większość, zwłaszcza starszych dzieci, z ochotą spisy dot co rano, jak do inoego, lepszego świata.

Ala dzieł bierze, bo oto przedszkole stały się Disneylandem naszej oświaty. Czyby znak czasów?

W NRD grupa przedszkolaków lixy 18 dzieci, 10 dziewcząt i 8 chłopców, z Bułgarii i ZSRR — 25, w Polsce — 30 i więcej dzieci. — Znów w Polsce 30 przyjęto do przedszkoli kilkadziesiąt tysięcy maluchów ponad normę, te wsiubrowana, trzydziestoosobowa.

Roszczeniwa grupa odwie wpatruje się w swoją panis. A pani powinna: rozwijać prawidłową mowę i myślenie dziecka, przyswoić mu podstawy pojęć, kształtować, zbierać z przyrodą, ożywiać ka kulturze, nauczyć zasad zgodnego współżycia i współdziałania, zapewnić warunki sprzyjające zdrowiu i rozwojowi fizycznemu.

Każde dziecko jest inne. Osobne. W tym wieku różnice indywidualne — dostaje się gołym okiem. Nauczycielka powinna je wychowywać. Zdolności i zainteresowania rozwijać, uszki, wady ukształtować. Najlepiej przypisobno do życia i codziennie.

Wzrastające matkowienie trzydziestoosobowej grupy, dzieci przedszkola często sily młodych i przetranych nauczycielek. Nie wszystkie wytrzymują takie obciążenie fizyczne i psychiczne. Nadmierne liczebność grup to główna bolączka tego zawodu.

Krzywdzono niską jest również rangą społeczną tego zawodu. Wielu rodziców wciąż uwaga nauczycieli przedszkola nie ma, w najczęstym razie także podważone funkcjonują, a przedszkole za przechwalnie żywego bagażu. Na ośd codziennie pytała dziecko: co jedłeś dzisiaj na obiad, rzadko kiedy natomiast interesują się: co robiłeś, czego nauczyłeś się w przedszkolu. Dyrektorka przedszkola mówi: — Rodzice nie starają się upok nie odwieć osobny wstęchno do nas. Szczęśliwie bowiem zarezerwowany jest wyłączenie dla si i ewentualnie babci i dziadka. Dziecko w przedszkolu powitry wszystkie. Wic więcej

oddała do ulitki zgąbla w 1994 r. stanie się nieważne.

◆ Dobrze realizowane są zadania inwestycyjne w terenie miasta i gmaj Limanowa, wspierane czynną społecznymi mieszkańcami. Naład do nich: renowacja wodociągów w Bupolnie, modernizacja doprowadzenia wsi Ptaszowa, Męcina i Mordacka, a także modernizacja szpitala w Limanowie; II etap budowy szkoły i przedszkola w Łonczynie, budowa i remonty przydrożnych wiaduków w Siedlerzyku, Niekorzyńcu i gazylkach Limanowej; Męcina, Ptaszowa, Kiednogo i Starej Wsi — Woli, budowa wodociągów w miejscowości Męcina i przydrożnych wiaduków w Siedlerzyku, Niekorzyńcu; realizacja zadań w budownictwie mieszkaniowym, na budowie bazy transportowej Oddziału WPK oraz odczerpania ścieków bidowanej w Łonczynie Górnej przez miejscową spółdzielnię mieszkaniową.

◆ W Nowosiedleckim przebywała delegacja Kenady Głównej Strasy Pożarycznej ZSRR na czele z jej komendantem gen. Mikiełowem. Towarzystwo przyjeźdźcy główny Strasy Pożarycznej PRL ptk pot. Andrzej Gałlik. Goście zwiedzili parokrotnie Muzeum Leżnca oraz byli serdecznie podejmowani przez strażaków zawodowych w Zakopanem oraz odczytali z Odczytanych Strasy Pożarycznej w Poroninie i w Tenecyole.

przejechać szlakiem co, mamie podobnie „na panty”.

Młode, wykształcone kobiety coraz częściej uciekają więc z zawodu. Pół biedy jest do szkoły. W Ministerstwie Oświaty zaczęło się ostróżnie, że w szkole w tym kraju 85 procent nauczycielek przedszkolnych.

Stonkowio niedawno przeprowadzono badania wśród młodych nauczycielek przedszkolnych, pracujących nie dłużej niż trzy lata. Zapytano: „Co skłoniło pania do wyboru zawodu nauczycielki przedszkola? dozwadziana większość odpowiada: powołanie. A jeśli nawią wybrał ten wytyk z określonej sytuacji żywej lub wręcz przypadki, to znaczna część kobiet nie żałuje tego.

Ala co czwarta ankietowana nie ukręca, że ma zamiar zmienić zawód. Składają je do tego następujące powody: zaniam rozpoczęcia dziennych studiów.



JAN SKALNY

Ekologia w szkole

◆ W uczniowie klas początkowych dowiadują się o conie, jaka placiny za zamieszczanie powietrza, zrak, za dopływanie lasów. W klasach starszych edukacja ekologiczna zwrarta jest w różnych przedmiotach przede wszystkim w biologii, geografii. W liceach od najbliższego roku szkolnego do programów wchodzi przedmiot „Ochrona i kształtowanie środowiska” jako jeden z przedmiotów do wyboru przez uczniów.

W szkołach zawodowych, któreśa absolwenci powinni szczególnie być wyuczeleni na straty przyrody wskutek ich rozpadki, poza przedmiotem uzupełniającym przewidzianym jest „Biologia z ochroną środowiska”.

Chcobyli się zapytać: Jeseł jest tak dobre z edukacją, to dlaczego jest tak źle z ochroną środowiska w naszym kraju?

Ozwiczyle się ma bezpośredniej zależności między wadami, a portawami ludzkości. Między skutkami do przyrody wpałwamy w szkole a praktyka zakładów przemysłowych i pracujących tam ludzi. Ale trudno trzonąć się o ochronie środowiska nie mając słownej wiedzy na temat konieczności tej ochrony. Tym bardziej że jak to stwierdził znawca problemu prof. Stefan Kozłowski, przewodniczący Komitetu Inżynierów Środowiska PAN, edukacja ekologiczna posiadała ciągle w dalekiej dysproporcji z humanistyczną i techniczną.

Nie znaczy to jednak wcale by powiększać już przedziwniejące programy szkolne. Sądzę postuluwając przez niektórych ekologów tworzenie do programu klasy VIII odrębnego przedmiotu o ochronie środowiska, jak również ucywienie tego przedmiotu obowiązującym w szkołach średnich, nie wydaje się szluzne. W szkole podstawowej i średniej każdy przedmiot (poza muzyką i matematyką) uwzględnia obecnie tematykę ochrony przyrody. Szkoła w Warszawie, w której nauczka o ekologii odbywała się w serialnie, ale w miarę możliwości w kontakcie co środowiskiem. Pod tym względem należałoby powziąć starania na temat większe wsparcie o organizacji młodzieżowych, zwłaszcza tych, które zajmują się turystyką. Wiele już było w tym zakresie inicjatyw. To jednak nie wystarczy. Nasza kultura turystyczna nie pozostawia wiele do życzenia. Przyrodę traktuje się najczęściej egotycznie jako dobro, z którego się „korzysta”, a nie o którą należy strzec, ponieważ jest to własnego interesu. O podstawię kultury ekologicznej mogłoby również bardziej zadbać dyrekcja naszych parków narodowych. Tam można przedsięwziąć organizację szluzie bezopieczności uczniowiskim obserwacją fauna i flora, zbieraniu doświadczeń.

Istotne jest przede wszystkim to, aby uwzględnić treść wykładów środowiskowo jako wpólnie dobro, by stanowiąc prawa przyrody i kształtowac indywidualną i zbiorową odpowiedzialność za jego stan. Ekologia w szkole widocznie nie było jako przedmiot nauki, ale ważną dziedzinę wychowania. Skutecznie temu musi i powinny wszystkie klasy i wszystkie nauczyciele.

HALINA SZYPUŁSKA

walnia w patrolach zaproszone przedstawiciele wielu zakładów pracy. Kontrolowane są dworca PKP i PKS, lokale gastronomiczne i pola namiotowe, likwidowane błotniste i pólki melny. Patrols żywo walczy na każdą przypadłość naruszania prawa i zasad współżycia społecznego.

◆ Okolo 37 milionów złotych zabrano w br. za NFOZ w naszym województwie. Wzbiórcie produkują takie gmajy jak: Czarny Dunajec, Raba, Wyzna, Gródka, nad Dunajcem, Krasielec, Krasiełko, Krasiełko, Krasiełko i Gorlice. Na samym końcu znajduje się natomiast Lubiek. Dzięki takim NFOZ budowanych w tym regionie, widać obciążenie służby zdrowia. Wydatkowano im nie 65 milio złotych, z czego najwięcej na budowę osiedka zdrowia w Rzeszowie — oszaduje szpitalnie kontroli w Zakopanem.

◆ Pod przewodnictwem wicewojewody Władysława Gawława rada budowa szpitala rejonowego w Nowym Targu oceniała postępy prace w I półroczu. Zarządca obiektu budowlano-montażowych pozwala walczyć w realności zaplanowanych do roku biżnety zarobki. Pracznia latkami stanu robót w tym czasie, walczyć nie było w braci cementu i konstrukcji stalowych, ale również w stałej współpracy podwykonawców z dzieł funkcjonalność budowlaną. Dotychczasowe wydatki — według jedna zarobki tej wielkości inwestycji. Jeśli nie zwieńczy się poświęceniu ludzkiego za jej budowie i nie podwał rocznych przeobrażeń —

miast kierowniczo sklep nie 6 w Smerekowcu za zamieszkania szanar — porządkowe oraz dopuszczenie do przetworzenia towarów ukarać została karą nagany i zwolnienia z zajmowanego stanowiska. Ukarać został również personel sklepa spożywczego z pawilonu handlowego w Uściu Górclickim za dopuszczenie do sprzedaży kilkunastu kilogramów masła.

Jak wynika z informacji przekazana GS, mer Józef Siewkwa — wstępnie niedość — w sprawie w sprawie WIT został już usunięty. Nie bez znaczenia dla funkcjonowania handlu w tej gminie jest też rozwyty bazar i male załadnienie. Niewielkie ilości masła w postaci „masła wisków” powoduje maly porzą na bazarze i często dostawa jednego kilogramnego opakowania to jest sary wale i sowyt — ma może być sprzedany w krótkim czasie. Ma to wpłynąć na ograniczenie asortymentu towarów. Spółdzielnia borycia at również z brakiem kadrowym. Trudno o kadrowy personel kierowniczo sklepów w Smerekowcu, Haczowcu, Kwiatolinie, Nowicy i Klimkowcu oraz matynazny sklep i gorliwarcie matynazny w miejscowości Siedlerzyku. Od października 1985 r. jest obsadzone stanowisko wiceprezesa GS od spraw handlu, produkcyj i usług, mimo że na kandydata przez mieszkaniec funkcjonuje.

1985

Kończąc ten i wojny światowej zbudował się dla Polaków z odzyskaniem niepodległości po półtorowiecznej niewoli. Drogi do niepodległości utorał wyjątkowo korzystny dla sprawy polskiej spłot szeregu czynników politycznych i militarnych: klęski militarne wszystkich trzech zaborców i wybuch rewolucji na terenie trzech państw. Rewolucja Październikowa obnażyła śmiertelność wroga narodów polskiego i rosyjskiego — carat.

Również w Kamionce ogromna była siła i oddziaływanie niepodległości. Wobec pracy dla Ojczyzny. Wied należała jeszcze wówczas do powiatu grybowickiego, który powstał w 1807 r. podczas reorganizacji aparatu administracyjnego w całej byłej Galicji.

Z dniem 1 kwietnia 1923 r. powstał powiat Kamionka, z siedzibą w mieście. Projekt utworzenia gminy zbiorowej w Piaskowej z siedzibą w Grybowie, do której miała należeć również Kamionka Wielka, zmienił jednak w 1924 r. wydział powiatowy w Nowym Sączu, w którym głosił konieczność wyłączenia Kamionki Wielkiej od gminy Grybów z powodu zbyt odległego położenia i przyczyną stało się odginięcie Gólczyńców z siedzibą w Nowym Sączu jako znaczące Między i dopowiedzenie dla ludności gminy. Postulat został uwzględniony i Kamionka włączona do gminy nowosądeckiej. Stan taki trwał do 1954 roku.

Po I wojnie światowej zbudowano w Kamionce dwa tartaki, jedne z największych w powiecie. Funkcjonowały też dwa kamieniołomy: kolejowy i górski. W latach 1910-1915 w miejscowości zmieniło oblicze przedłużenie i głądzenie wsi. Wielu chłopów, zubożnych na swych karłowatych gospodarstwach, znalazło pracę w kamieniołomach. Właścicielami stawała waga zaczęła kulturalnie i gospodarczo oraz bardzo konserwatywną.

Ciekawą jest historia tartaków w Kamionce Wielkiej. Najstarsi mieszkańcy wsi pamiętają jeszcze malarzy tartak, znajdujący się obok ulicy Jakuba Pałajskiego, należący do żydowskiej spółki Rosenbachów. Spłonął w 1925 roku i Rosenbachowie zbudowali nowy i duży tartak w miejscu, gdzie stał się zła Nowogródzki. Znalazł tu pracę około 60 osób. W latach dwudziestych funkcjonował również w Kamionce drugi tartak parowy zlokalizowany po lewej stronie drogi, w pobliżu dawnej Szkoły Podstawowej nr 1. Był on własnością niemieckiego Kowalskiego. Później tartak kupił łowicki Zyd Gryzypas i przemieścił w dogodniejsze miejsce, gdzie stał się Kamionka Wielka, gdzie dzisiaj znajduje się maly prywatny tartak elektryczny. Ten tartak również zatrudniał około 60 pracowników. Później Gryzypas przesłał wieś w

Wielu znamy Urząd Doswcu Technicznemu z oddziałem pracy, choć maly byłby niezamieszkałe, gdzie można było uczenia z techniki. Pod jego kierownictwem pracowali w tym celu i eksploatacja urządzeń określanych firowo jako „gromadzące energię mogące się wyzwoić w sposób nagi i nieprzewidywalny, powodujące straty i uszkodzenia urządzeń, w szczególności kotłów parowych i wodnych, zbiorników ciśnieniowych, wyrobnicze acetylenowych, dźwigów, sawnie, wind, wozów

W 1906 roku Międzyzastawny Związek Doswcu Kółek liczył 73 członków z 38 strażów, mając w swym rejestrze 968 typów kółek. W Polce stowarzyszenia doswcowe istniały we wszystkich trzech zaborach. Zachowały się częściłk kółka parowe z 1906 r. będącego własnością Towarzystwa Naitowego „Siła i światło” w Limanowej, na którym również cotocznie wyprze kontrole i konserwacje. W tym czasie w Kamionce i Antonia Chrońskiego, reprezentującego organizację dozoru z Wiednia.

W 1911 r. Warszawskie Stowarzyszenie Doswcu nad Kotłami Parowymi zostało upoważnione do kontrolowania kotłów w 14, 15 i 16 powiatach. Była to organizacja o polskim charakterze, działała na ziemiach polskich, jej władze i personel stanowili wyłącznie

DLUGI

ROMAN KOSTANEK

KAMIONKA WIELKA

wie, tartakiem kierował Stanisław Porębski, który był jednocześnie ministrem. Z prezesem Związku Strzeleckiego i z prezesem od Gryzypasa tartak kupił Ludwik Landau z Krakowa.

Z istnieniem tartaków wiąże się historia organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. W latach 1910-39 funkcjonowały w Kamionce Wielkiej Wzajemny Komitet Polny, na czele którego stał Ludwik Porębski, robotnik tartaku Rosenbacha. Większość członków partii wchodziła do Zakładu Robotniczego. Organizacja liczyła około 30 członków, z którymi w różnych składkach wyjmowało się w dworek lokal na zebrania. Poddała się, z którym szczególnie udawało się do Nowego Sączu na Izmajłowe pochody. Chorym oraz kolporterom socjalistycznej prasy był Wojciech Kościółko. Do dzisiaj zachowały się drzewce od owego szlanku, odoznaczone niewyższymi „wzrostkami”, na których wygrawerowane nazwiska wielu członków partii oraz nazwy organizacji partyjnych i związkowych w różnych kontaktach z kamionkowską komórką PPS.

Organizacja PPS oraz klasowy Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Drzewnego były inicjatorami wielu akcji strajkowych, przyczyniały się do wywołania faktycznego w przemyśle i zwalniając pracowników, walkę o godziwe warunki pracy i płacy. Przykładem może być 1-tygodniowy okupacyjny strajk w tartaku Rosenbachów w 1913 r., zakończony podwyżką zarobków i przywróceniem do pracy robotniczego przywódcy Ludwika Porębski. Z inspiracji delegata PPS z Nowego Sączu rozwinęła się drużyna strajkowa w 1918 r. wybuch dwudniowy strajk, zwycięski dla robotników.

O rozwoju przemysłu tartaczego w Kamionce zdecydowały: dogodne położenie komunikacyjne, głównie kolejowa, w pobliżu lasów i lasa się robaćca w przedłużeniu rólniczo wsi. Głównymi dostawcami drewna był Lenkowiec z Królów Ruskiej, Boguszy i Binczarów. W czasie okupacji hitlerowskiej tartak Rosenbacha przeszedł pod niemiecką administrację i przeczerał kamionkowskie drewno, a tartak Landaua został zdemontowany i wywieziony.

W okresie międzywojennym w Kamionce działały i funkcjonowały kamieniołomy — kolejowy i Kurdzielski. Praca w nich była jednak katorżniczo ciężka. Wojtech Ogórek z Kamionki Małej, robotnik kamieniołomu Kurdzielski, tak wspomina tamten czas: — Jak

miłoty chłopak podjąłem pracę w kamieniołomie Koblenz tam, gdzie pracowałem. W dzień uprzedzi, a w nocy nie śpię, bo ciężkiej pracy przesłanośmo nas kołmarze snaj; toczyły się na nasie stasie okno.

Wobec organizacji PPS i Związku Strzeleckiego działała w Kamionce w latach międzywojennych młodzieżowa organizacja „Orion”, której komendantem był Edward Pała, późniejszy działacz walczący o wolną polskę. W latach 1935-38 znany w powiecie Adam Schneider działał ludowy Jan Schneider zorganizował w Kamionce Stowarzyszenie Ludowe, która powstała



na basie koła „Samopomocy Chłopskiej”. Pierwszym prezesem Stowarzyszenia był Jan Królowski, a trzonem organizacji — rodzi Królowski, Górkowski, Kosiłkowski, Górkowski, Górkowski. W latach 1935-38 znany w powiecie Adam Schneider działał ludowy Jan Schneider zorganizował w Kamionce Stowarzyszenie Ludowe, która powstała

W okresie międzywojennym nastąpiły istotne zmiany w strukturze rolnej wsi. Wzrastająca liczba ludności przy ograniczonej możliwości odpływu jej do zawodów porolniczych, pogłębiała proces rozdrobnienia gospodarstw. Radykalne zmiany nastąpiły na gruntach dworskich. Istniał w 1917 r. właściciel dworu, dr Antoni Korczyński sprzedał go dr Reowj z Krakowa. Nowy posiadacz nawet nie oglądał Kamionki odsprowadził ją Stefanowi Siszakowskiemu.

Rozpoczynający pracę w UDT absolwenci uczelni technicznej przechodzili kursy kwalifikacyjne i specjalistycznego, a równocześnie — kursy specjalistyczne zakończone egzaminem w Warszawie. Musi wykazać się wiedzą z merytorycznej kontroli, hierarchii, organizacji, a także praktycznymi umiejętnościami. W UDT na pracownikach i wieloletnim stażem: w tamowiskim inspektoracie średnia wieku przekracza czterdziestkę. Nasza praca jest bardzo uciążliwa i niebezpieczna. Wymaga ona nie tylko wiedzy, ale nas stoje wstrząs: odpowiedniość, uczciwość, przywiązaną do interesów i ogólnych do wady. Władysław JAROSZ.

Inspektor zatwierdza projekty, sprawdza materiały do wykonania urządzeń, podjęcie decyzji dopuszczenia do pracy, przeprowadza okresowe kontrole. Wszędzie na dokumentach zbawia swoje nazwisko. W razie — odpuścić — awarii odpowiada. Przed podjęciem prac inspektor musi być dojrzały i ławo o przekonaniu. Czynn to grozi, lepiej nie mówić. Jednak pomyłki zdarzają się bardzo rzadko. Często natomiast pojawiają się błędy. Wymagają one wiedzy. Danymi UDT, 85 procent awarii następuje z powodu niewłaściwej eksploatacji, druga jest ukrytych lub materiałów. W tym roku lekcjonalnie stała się koniecznością, ponieważ obciążenie spowodowało w Nowosądzie polowanie dwa furawy oraz przecięcie stwiny. Nie dla każdego użytkownika wygoda. W naszym reperj dozoru technicznego. Treba więc mieć się na baczności.

no, również z Krakowa. Pod koniec lat dwudziestych Siszakowski rozpoczął parocelę parocelę, którą sprzedał i zabudowania zakupił przez gospodarza z Łopka: Józef Weber oraz Józef i Antoni Myjakowie. Reszta ziemi i lasów rozspadła się na osamotnionych chłopców. W znaczący sposób stały rozparcelowane i sprzedane dobra plebskie.

Dozorca majątku Siszakowskiego był Jakub Pajorski, sprowadzony przez dziadziar z Krakowa. W Kamionce otędził się on Agnieszka Bałogowska, która w spadku otrzymała wsi i rodziny, później znany jako inżynier Pajorski, uosobienie i wyposażony w turbiny. Służył miśkaczkom woju do lat pięćdziesiątych.

W miejscy, gdzie stała dworcowa karcama, w latach 1928-30 Piotr Kurdziel zbudował murowany dom. W 1938 r. poraż strzałką zabudowania dworcowa, osiedlił się w niej z rodziną. W 1940 roku Weber sprzedał resztę majątku i wyjechał do wuj pomazńskiego. Rodzina Myjaków gospodarowała w odbudowanym po pożarze zabudowaniach, a jedn dzieć i wnuki mieszają tam do dnia dzisiejszego.

W okresie międzywojennym Kamionka dysponowała jednym sklepem spowitym oraz dwiema karczami. Pracy w tym czasie było niewiele, a mieszkańcy starczyło dla wszystkich, a kamienista ziemia nie dawała nawet minimum egzystencji. Dla wielu rodzin sprzedał grzybów, poronik i malin stasowia, przydatność ratowania domowych budżetów.

W 1921 r. zaczęto wdrażać reformę oświatową, co nie obyło się bez trudności. Praktykował odpowiednich ksiązkę, malin stasowia, przydatność ratowania domowych budżetów. W 1921 r. zaczęto wdrażać reformę oświatową, co nie obyło się bez trudności. Praktykował odpowiednich ksiązkę, malin stasowia, przydatność ratowania domowych budżetów. Dzieci niechętnie odwożo się do szkoły, niezamych im nauk. Jedynie nauka robot sprawiła im więcej zainteresowania. Z powodu małego stasowia organizacji szkół wiejskich, społecznego zacofania i braku pieniędzy, młodzież miała ograniczone możliwości kontynuowania nauki w szkołach średnich. W Kamionce w 1921 r. na dwudziestolatki tylko 15 absolwentów szkół powszechnych z Kamionki podjęło naukę w szkołach średnich. Na studia wyjechało tylko 2 osoby, do Krakowa wyjechał Władysław Kurdziel, który w 1930 r. z wyróżnieniem zaliczył pierwszy rok studiów na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, lecz na drugim roku z braku pieniędzy musiał przerwać naukę. Przesiedlił do rodzinnego majątku i podjął pracę asystenckiego.

(ciąg dalszy nastąpi)

STRASZAK

narodowości polskiej. Dlatego rok ten przyjęto za początek letnia polskiego doświadczenia technicznego.

W czasie II wojny światowej polski dozór czwał nad bezpieczeństwem użytkowników, a równocześnie pomagał ukryć się robotnikom. Jedną z jego zadań — przeobrażenie kadry organizowanej ławie do dziedzinie przemysłu. W 1959 r. został powołany Urząd Dozoru Technicznego z podległymi trzema biurami: Warszawa, Pomocna i Katowice. Wzrost wsi oraz terenowych inspektoratów; jeden z nich powstał w Krakowie. Później wydziałowano ten podział, powołały Rejony, a ostatecznie Inspektorat Dozoru Technicznego. W 1975 r. w tartowickiej jednostce podporządkowana województwa; tamowickie, nowosądeckie i krakowskie.

Podział nie uwzględnił jednak niedogodności komunikacyjnej. Totż na podstawie „dziesiętminutowej umowy” z 1975 r. powołano Komisję Zarządczą i Krakowa zajmują się terenami nie tyle podległymi urzędowo, co dostępnymi. Inspektorat z Tarowa podlega 14,7 tys. urządzeń z 740 użytkownikami. Z tego 1000 jest w Warszawie, jedna część użytkownikami, z 3 tysiącami urządzeń. Najbardziej liczący się to: Glinik, Rafineria Nafty, Polmo, SZEW, Sadeckie Zakłady Przemysłowe, Kopalnia Węgla na Białostawie, Spółdzielnie Mieszkaniowe, Zakłady Mięsne, Zakłady Przemysłowe Owocowo-Warzywne, Udziołkownia.

śól. Jeden z najważniejszych urządzeń osiedlił się w naszym województwie sam konserwator i inspektor, nie posiadając uprawnień. Kontrolującego przekonywał, że zleca te czynności kamionka inenemu. Inspektor szybko wyjechał z miejsca, by wrócić do Krakowa. W Krywicy UDT wytrzymał używanie jednej z wind, co konserwator zaskił przed kierownictwem PPU. Final mógł być tragiczny. Na szczęście zrehabilitował się inspektor, który powiedział: — Próby skrócia nieprzebiegły przed naszymi inspektorami są na podstawie dziennym — zaznacza W. Jaroszek. Zdarzają się i próby przekroczenia granic. W 1975 r. inspektor powiedział się najgłębiej dyscyplin i ełgi zadowolonej.

Zdarza się inspektorom złamać rękę lub nos, potłuc dotknięcie, gdyż obciążenie musi dobrać do najbardziej nawet ciężkiej pracy. W tym czasie inspektorzy w gorlecin „Polno”, mimo zapowiedzi przyjazdu, inspektor nie przeprowadził badań, bo... skoczyła się zmiłna i wszyscy opuszczli ławę.

Uważaniem pracy dośwcu technicznemu, by być w stanie wykonać jego przedstawienia danych, którego plan zrodził się w latach siedemdziesiątych. W latach osiemdziesiątych trzeba było w ten planu przegrupować. Mieliśmy jednak niepełny zespół, który nie był w stanie wykonać w następnym swe istnienie w stanie całkowicie skomputeryzowanym. Tymczasem inspektorzy muszą skontrolować trypania i wykonać odpowiedzialnej pracy, nie liczyć na nawożenie i niepodpatrzenie inspektorów. W błęd nie wprowadzić no nawet... konserwator.

KRZYSZTOF KAMHANSKI

Delegaci na X Zjazd PZPR — Kazimierz Hajduga i Jerzy Chronowski spotkali się z przedstawicielami nowosądeckiego środowiska sportowego. Oto zapis fragmentów dyskusji:

Józef Unold — Kuratorium Oświaty i Wychowania: Czerwoty Muniak, siedząc z młodzieżą, nie wczelami. W Męceku żywnościowo, a w Dobrej chłopy nie mają siałe kopać pól. Sprawy sportu światowego nie mogą odwracać naszego uwagi i problemów wsielanych dzieł dla naszego społeczeństwa nie góle strzelone na mistrzostwach świata. Musimy wierzyć — przede wszystkim — sport w szkole, to naprawdę najlepsza inwestycja. Dobrze, że pojawia się coraz więcej rosyjskich propagacji. Środki finansowe kierujemy tam, gdzie ludzkie własnymi siłami, społecznie, chcą coś zrobić, jak np. w Murzętowie, Zawadzku.

Janusz Petryła — Nowosądecki Okręgowy Związek Żeglarski: — Prawie każda wymiana poglądów na temat sportu kończy się na wycieczki, punktach, medalach. Radziecji podejmowaliśmy sprawy zdrowia, konyndy balonowej. W naszym sekcjach czynnie uprawia żeglarsko ponad tysiąc dziewcząt i chłopów. Niestety, ten wypoczynek stał się coraz droższy. Rosną koszty przynajmniej nad wodą, rowerzy, muzyki, a rodziców nie stać dlań na większe wydatki. Dlaczego zakupi

Trudna codziennosc

di młodzi obywateli jest podatkiem od luksusu? Dlaczego my, organizując obozy żeglarskie, jesteśmy traktowani, niższym polemak finansowo? Sprzedli i obory sportowe muszą wreszcie zacząć taniej, gdyż groźd nam, że pewne roczniki młodzi nie zdetnią się w ogóle ze sportem. Czego potrzeba? Przede wszystkim konsekwencji. Nie umiemy realizować od początku do końca myślnych koncepcji. Mieliśmy już przecież kilka niezłych programów rozwoju kultury fizycznej, istniały, ale nie funkcjonowały. Były postawienia KC PZPR. Jeszcze na szczybnm wołodźnickim je znała, ale nielicz...

Janina Cempa — Zarząd Wołodźnicki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej: — Nie rozwiązano należycie sprawy dostępności bazy TKKF. Jest wciąż skazany na wypoczynek obiektów, których właściciele realizują zasadę „trzech „S” (to drastycznie podnosi koszty. Trudno trafić do szkół, które (choć znamy pozytywne wyjątki) nie są zainteresowane udogodnieniem sal, można przekazać do szkoły. Bardzo liczymy na pomoc związków zawodowych, spółdzielców mieszkaniowej, organizacji młodzieżowej. Marzymy o społeczniczej szkole wspólnie-symonijny, otwartym klubie sportowym.

Janek Bugalski — Rada Wołodźnicka Zrzeszenia LZS: — W sporcie wykonywom coraz wyraźniej stale się niebezpieczeństwo wzięliśmy moral-

nych. Powodzenie odnowicielej ofensywy zależy głównie od zahamowania wzrostu roli pieniądza w sporcie wykonywom. Gruba forsa powinna być na sporti masowy, przynajmniej nie nadaję się ugerem kultury fizycznej, występują w gimnazjach obliczynnie dysproporcje, nie możemy doczekać się otfrowiania i przestraszania normatywo zagospodarowania sportowego.

Ryszard Aleksander — Urząd Wołodźnicki: — Sądze, że podpiszę się pod postulatem, aby w kolejnych programach rozwoju społecznego kultury fizyczna była traktowana na równi z oświatą, nauką, kulturą. Taką jest obecnie jej rzeczywista — choć nie zawsze doceniana — ranga. Podkreśla jest gruntowna zmiana przepisów. Nie powinno się np. opodatkowywać szkół, jako osiągnięć z działalności gospodarczej kluby sportowe. Klub to nie zakład przemysłowy, a każda dotklowka study zdrowia młodzieży. Pogląd, że sport nie wymaga dużych nakładów, bo biegnie nożna w każdym miejscu, a kopać piłkę na każdym placu, jest poględem anachronicznym. Kultura fizyczna uprawia się na obiektach, a obiekty buduje się pieniądzem. (Bee)

Nawiązać do tradycji

Racou, Magdalena Jurek, Jadwiga Bielska, Barbara Batek i Elżbieta Nowak. Skład kadry młodzieży Szkoły w Głogoczynie w poprzednim sezonie.

M.Ciep, **M. Lesiak**, **S. Smolek**. W sezonie 1965/66 zespół grający w klasie „A” plasuje się na IV miejscu. Decydująco o sukcesie trenerzy Ewa Bryś, która marzą się coraz cenniejsze laury. Do konkretnych pracujących działaczk — Stefania Góra i Stanisława Michalik.

W 1962 roku siatkarka „Sonderc” zdobywajca mistrzostwo ligi okręgowej i wojewódzkiej LZS: — W sporcie wykonywom coraz wyraźniej stale się niebezpieczeństwo wzięliśmy moral-nych. Powodzenie odnowicielej ofensywy zależy głównie od zahamowania wzrostu roli pieniądza w sporcie wykonywom. Gruba forsa powinna być na sporti masowy, przynajmniej nie nadaję się ugerem kultury fizycznej, występują w gimnazjach obliczynnie dysproporcje, nie możemy doczekać się otfrowiania i przestraszania normatywo zagospodarowania sportowego.

W latach sześćdziesiątych wybudowano stopniowo społecznym wyścigiem boiska — do siatkówki i piłki ręcznej, bieżni lekkoatletycznej, skoczni 60 skoku w dal i wznay, kort tenisowy i otwarty basen pływaki. (Bee)

„Olimpia” w Pisarzowej

corocznie zajmowała pierwsze miejsca w trych publicznych i powiatu. Nie były świąt państwowych i ludowych, w których „olimpijczyki” nie zasmęczyli swojej obecności.

Zapal ostry jakby pod koniec lat sześćdziesiątych. Na boiska wykonywom około rokomic. Młodzież zaczęła spędzać wolny czas przed latami. Nie było w świetlicy klub „Ruchni”. Zapoznawia „mianu” ogrywek szachowych, którym organizatorem był młodziejący pu kierownik szkoły podstawowej, Józef Kryzkał.

W 1970 roku postanowiono wybudować boisko piłkarskie. Powstało całkowicie w czynie społecznym. W okolicy nie było lepisz. Piłkarsze „Olimpia” otrzymał piqkne nowe stroje, sam wywnoślowali na nich nazwę drużyny i numerki. Zaczęło grać w getrach i koloakompach. „Olimpia” prezentowała się okazale jak renomowana „Limanowa” w ogrywkach gimnazj „Olimpia” (Bee)

Nauczyciel wychowania fizycznego, Eugeniusz Mrowka, absolwent warszawskiej AWF, działacz LZS i PKZ, zaczął dostrzec trud opracowania dzieł z zakresu turystyki w ramach Marcinkowicach. Oto najważniejsze wydarzenia zawarte w jego pracy:

40 lat temu, w czasach powstania szkół, trudno było mówić o aktywnej działalności w zakresie turystyki i rekreacji. Braku sal gimnastycznej i urządzeń sportowych. Nauczyciel wychowania fizycznego, Leopold Baj, był co mógł, wybieral młodzieży na ćwiczenia nad Dunajcem — to jesto przebieżki. Prowadził ponadto zespoły — taneczny i wokalny.

Zycie sportowe szkół ożywiło się w 1953 roku. Wtedy oddano do użytku sześciomiejscowy. Powstało też sekcja gimnastyki artystycznej-skróbawców.

Marcinkowicach

Bez Jęk twójca i trenerem jest Józef Hanej. Zawodniczek tej sekcji odnoszą spore sukcesy na prelezionej międzynarodowej i wojewódzkiej. Do największych osiągnięć należało m. in. mistrzostwo Polski w skokach akrobaticznych w kategorii juniorki oraz zajęcie 11-111 miejsc w dwójkach i trójkach lekkoich podczas mistrzostw Polski.

W latach sześćdziesiątych wybudowano stopniowo społecznym wyścigiem boiska — do siatkówki i piłki ręcznej, bieżni lekkoatletycznej, skoczni 60 skoku w dal i wznay, kort tenisowy i otwarty basen pływaki. (Bee)

W latach 1956-73 nauczyciel Jerzy Łukawiec, fityk siatkówki, doprowadził do powstania sekcji siatkowej. Polaków igrzak Młodzieży Szkół Rolniczych. Wywalczono srebrny medal. W drużynie wyróżniły się: Maria Buszalska, Stanisława Waszek i Kazimierz Goral.

Rozejmają się lekkoatletyka. Najpóźniej młodziaki powiatu sądeckiego była Renata Szewczyk, w grach zespołowych w barwach „Sonderc” w zespole Janusz Skapki i Andrzej Krzyżwicki. Bierł również wyróżną Marian Bukiewicz, obecnie adiunkt AWF w Krakowie, członek sekcji siatkowej, sekretarz nauki wychowania fizycznego.

Anna Wierzb, wszechstronna sportowka, posiadała zawod w Krakowskiej AWF startowała w LZS Kraków.

W latach sześćdziesiątych w szkole w sporcie zdobyły m. in.: Krystyna Turka w biegach i rzutach, Irenna Flis w biegach i rzutach, Alicja Flis w biegach i rzutach i skokach, Aleksandra Kantor — lekkoatletyce i grach zespołowych. W 1973 roku pracę w szkole podejmują Eugeniusz Mrowka, który poświęcił się siatkówce i lekkoatletyce, Flisom jego zaangażowanie pracy są liczne puchary, dyplomy. Szkoła z Marcinkowicze z reguły plasowała się w pierwszej trójce najbardziej w sportowych szkiełkach, należących w województwie krakowskim.

W ostatnich latach szkoła podjęła akcję współpracę z miejscowym LZS-owskim. Dobrze włożyła się: Renata Biernat, Barbara Goral, Renata Goral w biegach, Ewa Potoczek w rzucie oszczepem i siatkówce, Antoni Olesak — lekkoatletyka. Od wraźnia 1964 roku na stałe drugiego stopnia w szkole przekształca — przede wszystkim — normalnie istniejącą młodzież pilkarską „Sonderc” i „Startu”. Młodzież wykonująca trzecia godzinie wychowania fizycznego w tygodniu.

Integracja i ścisła współpraca dydaktyczno-wychowawczego jest w szkole turystyka. Świadczą o tym dziesiątki wyścigów krajoznawczych, rajdów i biekwok. Plan turystycznych eskapad młodzieży, a przede wszystkim — normalnie urokliwych zanków wojevodźskich. Są również organizowane wycieczki, autokarowe do Zakopanego, Włocławka, Wąchoły, Wąwożycina, w Beskidzie i na Śląsk. Nauczyciele zawsze uwalali, że najlepiej można pokochać swój kraj, gdy się go w miarę dobrze pozna. (Bee)

Kolumnę sportowa redaguje JERZY LESIAK

Siatkowni w Nowym Sączu ma bardzo piękną tradycję. Przed II wojną światową działało w mieście kilka sekcji siatkarskich mekskich i żeńskich. Rozwijał też dyscyplinę sprzyjające odanie do użytku w 1933 roku sal sportowej nad hazenkami przy ulicy Kolejowej, która z czasem została zmieniona — obok stadniny — jedynym zespołem „Sonderc”. Na owe czasy były to jednak świetne warunki do uprawiania siatkówki. Działacze trenowanie przez Oleska i pólca Siatkarski spowodowali startowały w rozgrywkach klasz „B”. Pierwszym godnym odnotowania sukcesem jest zajęcie w 1934 roku I miejsca za „Olsza” Kraków w eliminacjach do mistrzostw Polski drużyn kolejkowych.

W 1937 roku dziewczęta z „Sonderc” wywalczyły tytuł mistrza Nowego Sącza, polonijnie odwołano rywalizację „Sokol”.

W polonie wychowane grupe zdobyły zawodniczek. Należały do nich m. in. B. Engler, St. Śledz, inostry Taborskie, H. Zabecka, B. Roka, B. Prazan,

Klub o nazwie „Olimpia” są w Poznaniu, Elblągu i... Pisarzowej, miejscowości położonej niedaleko Limanowej. Za rok Ludowy Zespół Sportowy „Olimpia” w Pisarzowej obchodziłby dziesiątą rocznicę istnienia. Właścicielami „Olimpii” byli działacze Związku Młodzieży Wiejskiej „Wiel” i Związku Samopomocy Chłopskiej: Władysław Tobiasz, Józef Janiak i Stefan Goral, którzy już ponad sto lat w latach czterdziestych młody chłopcy, pełni papież i iniejaży. Jak patrzy na początki „swojego” klubu? „W klasie LZS miał chemięk sietekowyczy. Utworzyłem sekcję narciarską, bo tokił wsi nie bractwoło poryżnych terenów. Jedziliśmy na skanszonych w domowych szorstkach dobażki. Produkcja wsi, nie było i nas wtedy nie widział. Kiedy otrzymałmi dwie piłki i siatkę, przetrwałmi się na siatkówkę. Wykarłowaliśmy nad rzeką chazanie, wyrobiłami teren i w ciągu tygodnia urządziłmi boisko. Z czasem z Zarządu Powiatowego LZS w Limanowej dostaliśmy kilka narz zjadkowców, pomogliłmi nam też siędzimone sekcje: strzeleczki i lekkoatletyczne.”

Zapal ostry jakby pod koniec lat sześćdziesiątych. Na boiska wykonywom około rokomic. Młodzież zaczęła spędzać wolny czas przed latami. Nie było w świetlicy klub „Ruchni”. Zapoznawia „mianu” ogrywek szachowych, którym organizatorem był młodziejący pu kierownik szkoły podstawowej, Józef Kryzkał.

W 1970 roku postanowiono wybudować boisko piłkarskie. Powstało całkowicie w czynie społecznym. W okolicy nie było lepisz. Piłkarsze „Olimpia” otrzymał piqkne nowe stroje, sam wywnoślowali na nich nazwę drużyny i numerki. Zaczęło grać w getrach i koloakompach. „Olimpia” prezentowała się okazale jak renomowana „Limanowa” w ogrywkach gimnazj „Olimpia” (Bee)

„Młoda Wiew”

Lato wiejskich dzieci



Spędził 600 dniem szkoły podawowej w Bobowej — na kolonie wyjechał 30 osób; synowie ludzi pracujących zawodowo poza rolnictwem i nie mających gospodarstw w rolach. Mało kto na wsi troszczy się o zapewnienie dziecku wyjazdu na kolonie.

— W gminie jest kilka szkół i każda z nich ma bogatego „wujka” — zauważa dyrektor szkoły w Bobowej Kamilera Szczępanek i jego zastępczyni Genowefa Gajewska. — Są to przemysłowcy, kapitałowi lub zakłady przemysłowe ze Śląska. Nasza szkoła też ma. Dzieci patronom bynajmniej jest remontowany w terminy, odnowiony sprzęt drobnych i większych korzyści, ale musimy za to płacić przekazaniem obywateli na kolonie dla ich dzieci. I w ten sposób handel wymienny — jaką inną szkoła w atrakcyjnej miejscowości jest niemożliwy, bo nie mamy bazy do zafinansowania.

— Rodzice wcale nie upominają się o ograniczenie wyjazdów na dzieci, a są im one wcale nie drogie. Raz tylko wysłałem syna i córkę na kolonie do Warszawy i do dziś wszyscy wspominali ten wyjazd ze zgroza. Kłórosz dnia pani wyjechał wyjechał wyjechał pod Pałac Kultury, data im 4 godziny czasu wolnego. Dzieci zostali same w środku wielkiego, nie znano im miasta. Syni sprzymiślał jedli i trawili, a córka usiadła pod Palacem i czekała na zbór. Nie ona jedna. Dobre od Niejda taka historia dzieci ci opowiadali. Zresztą tutaj rodzice obserwują kolonie i różne obory, które od lat przejeżdżają z naszymi syni. Kim są z reguły wyhodowcy? Niedoświadczeni, spódnicy, pracownicy, albo nie najlepszy nauczyciele, którzy wyjeżdżają na kolonie traktując jako wycieczkę. Szkoła może...

Może harcerstwo ma lepsze doświadczenia? W Komendzie Miejskiej ZHP u mówili mi z p. m. Markiem Kubickim. W siedmiu szkołach podstawa-

wych w gminie jest ponad 600 uczniów harcerskich.

— Jesteśmy chyba niepełni, bo prawie wcale nie ma zainteresowania wyjazdami na obory. W tym roku Cościele sferowaliśmy 20 miejsc na oborę nad morzem. Odpowiednio wcześniej zawiadomiliśmy dzieci, żeby porzuciwały z rodzicami. Jedno pytanie pojawiało się za każdym razem: za ile? Po uzyskaniu odpowiedzi zdecydowana większość wstrząsała ramionami. Kosztoś wsi stał na wydanie 17 tysięcy na dwutygodniowy obóz? — Jedną z matkę powodziła: — Pani, jakbym nawet wyszkoliła te piętnaście dla córki, to pozostałe dzieci żyć by mi nie daly. A jakbym chciała wydać wszystkie, całą siołeczkę, to 100 tysięcy byłoby za mało. Rany boże, koniec świata! Wielkie mi obrodziście...

Gospodzie zgodnie stwierdzili: robota w domu jest i każda para rak potrzebna. Bo jak świat światem, dzieci zawsze pracowały w domu i tylko im na dobre wychodziło. Zdobywana większość rodziców, właśnie z tego powodu, nawet rozmawiać o wyjazdach nie chciała, bo już sam pomysł uznawała za bezsensowny.

Oto jedna z opinii: — Gdzie się tam mają świadczą po obcych, skoro ty mają głębi, świeże powietrze i sport, moimś do zapania? Ja już ponad 40 lat żyję na świecie, nigdzie nie byłam i wcale nie narzekam. Za dużo dla wódek, żeby dziecko o cię spuszczają.

Wszystko dzieje się w wakacje w domu, i też wcale nie narzekają. Raz, mawiałam z grupą uczniów starszych klas. Tylko jeden chłopak był nad morzem, o kilka większych miastach, bo do niedawna mieszkał w Krakowie. Pozostali czasem wyjeżdżali do ciotki na kilka dni, ale wtedy bardzo tęsknił za domem.

— Ciołka ma tylko dwoje dzieci, nudno tam okropnie, myślałem tylko o tym żeby jak najszybciej wrócić do braci i siostr.

— Ja bym nie chciał jechać nad morze — mówi cternastoletni, najstarszy z dziewczęgoletni rodzeństwa — bo to za daleko. Kto by taki zmat drogi kochał? Na wsi tutaj jest latem, i odpocząć się można w rzecę, i pograć w piłkę.

— Pewnie, że w polu trzeba pracować, ale to wcale nie jest takie straszne. Właśnie powróliła i odłabiam szwile. Ładną to nawet. Już się przyzwyczailam.

— Przyzwyczailam się? „Zawsze tak było”, „Nigdzie nie byłam i dobrze mi się żyje” — stanowczo za często słyszałam tego typu sformułowania.

Setki dzieci zostają na wsi, do ich szkół przyjeżdżają kolonistki z miast. Szkoła stawia na sport i kontakty tu byłoby z kolonistami. Dzieci rozgrywały mecze piłki nożnej, ping-ponga. Mimo szlachetnych intencji organizatorów, z reguły są to walki między nami a nami, czyli wsi i miastem.

— Ci z kolonii najczęściej krzyczą przed meczami. Wywyższają się, nadyniają, ale jak im dołożymy, to od razu spuszcza z tonu. Gorzej są dziewczęta, bardziej bezczelne, w głośnie się przeproczkają. Mówią na nas „wiewki”, ale ja sobie z tego nie robię. Moi rodzice budują dom, a oni pewnie gnieżdżą się w maleńkim mieszkalni w bloku. Tam im się nie mieszczą, to muszą sobie to odbić na nas. Śmieją.

Atmosfera dla miejscowych: szkoła zorganizowała kilka wycieczek, niezbyt dalekich, biwak pod namiotami, wycieczki do lasu i nad rzekę, zaplanowane wyjazdy do kina do Grybowa. Harcerska firma Nieobowiązkowa Akcja — Lato. Komenda ZHP w Bobowej otrzymała niepełnie 10 tys. zł na całą akcję. Mało, o wiele za mało. Tym się trzeba zgrać do gospodarstwa i znaleźć przyjeździe Druh Kubicki mówi że im się udało, bo pomaga harcerzom ZMW.

— Praktycznie i tym mamy związane są — dodaje Ryszard Popardowski, „weteran” ruchu młodzieżowego, — W Bobowej nie ma kina, ani domu kultury. To bardzo ogranicza naszą działalność. Od stycznia w świetlicy OSP wystawiamy filmy. Oczywiście aparaty 16 mm; co się z tym wiąże — wiedza wzbysza. Żeby dostać ciekawych filmów, trzeba stać w kolejce jak po mięso.

— Rysiek jest skromny — mówią harcerze — ale jest to kapitałna osoba ZMW. Dzięki niej mieszkańcy mogli obejrzeć kilka ciekawych filmów, bo co innego gdy „ludno” jest na miejscu, a co innego, gdy trzeba jechać do Grybowa.

— W tym roku po raz pierwszy kob w Śledzichach zorganizowało wiejski dziedzielnice. Ale generalnie ludzie do takich akcji podchodzi bez entuzjazmu. Jakoś nie skutkuje nasza propaganda, bez większego echa przechodzą informacje na zebraniach wiejskich. Rodzice muszą się powoli oswoić, nabrać zwilania, a na to trzeba czasu. Nasz śladżonkowie interesują się głównie wyjeżdżając do pracy za granicą, obory w kraju ich wcale nie interesują. A poza tym, kto we wsi może sobie pozwolić na wyjazd w czasie lata, śnieżokosów czy wykopków? Jest odprężenie to właśnie do nas, na wieś, zjeżdżają krewki do pomocy w polu. I to też jest jakaś atrakcja...

KRYSTYNA KANOWNIK

Zdjęcie: JERZY CEBULA



Z prasy

Trudnie rozmowy są teraz na wsi. Chciałoby się powiadzić renty, emerytury, to wielkie dobrodziejstwa dla wsi, ale składka wzrasta o prawie 100 procent. Dochodzi inne obciążenia: podatki, ubezpieczenia. To wszystko za ceną niepełności — Jacek Grmiewiec, rolnik ze wsi Morawiany.

Chciałby obalę panujący tu, że na wsi brakuje rak do pracy. To nieprawda. Oczywiście, młodzi uciekają, ale mechanizacja stoł na bardzo niskim poziomie. Gdyby było lepiej, to rzecę, że ci, którzy zostają poradziłby sobie bez większego trudu — Bolesław Puchny, działacz młodzieżowy z Krakowskiego.

„MŁODA WIEŚ” redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

Konkurs na zabawkę

Rada Główna Towarzystwa Kultury Technicznej i Zarząd Krajowy Związku Młodzieży Wiejskiej, w ramach prowadzonej akcji upowszechniania wiedzy technicznej, ogłaszają Konkurs na Zabawkę Politechniczną.

Idea ogłoszenia konkursu jest wynikiem naszego przekonania, że rozbudowanie zainteresowań technicznych należy rozpoczynać już w najmłodszym wieku za pomocą odpowiednio skonstruowanych zabawek, spełniających następujące warunki: **A** prostota i oryginalność budowy wywołująca zaciekawienie dziecka; **B** możliwość demontażu na części, pozwalająca na odkrycie przez dziecko budowy zabawki i funkcji poszczególnych elementów; **C** rozwijanie inwencji użytkownika poprzez stworzenie możliwości różnorodnego składowania i otrzymania innego efektu końcowego.

▲ oprowadzenie laktami elementami zabawki jak kształt i kolor,

W konkursie mogą wziąć udział: osoby indywidualnie w dowolnym wieku, zespoły osób, zespoły pracowni i klubów, rzemieślników i spółdzielni pracy itp.

Wśród materiałów nadesłanych na konkurs powołaniem znajdować się projekt zabawki w postaci egzemplarza prototypowego w skali 1:1 (dopuszczalne uproszczenia w zastosowaniu materiałów). Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 marca 1987 roku. Adres: Muzeum Techniki PKIN, 00-950 Warszawa, z dopiskiem „Konkurs na zabawkę”. Przewidziano wiele nagród, z których pierwsza wyniesie — 400 tys. zł.

Rada Główna Towarzystwa Kultury Technicznej Zarząd Krajowy ZMW

Promyk

26-letnia Helena Oleksy, kioskarkę z Sowina, zamieszkała w Lipowich koło Limanowej, złożyła kłienki (szczególnie dzieci) do konkursu na „najmilszą” orzniętanizowaną przez redakcję „Nowej Wsi”. Doceniono nie tylko jej urzęd, uśmiech i życzliwość, ale również nienaganną pracę promienną stosunek do klienta.

Helena pracuje od koło 6.—16. do domu przyjeżdża o 17. Kilka lat pracowała w Czechosłowacji prowadząc trzyosobowe „Multicarb”. Ludzie dawali się, jak drobna dziewczyna radziła sobie z takim kolosem. A jednak gdy po drodze spadł jej werek z bakietem, sama zarzucała go na samochód.

Sowiniatnie lubią przychodzić do kiosku Heleny, która nigdy nie jest naburmuszona; która co rano — niezgęwny promykł stołca — wita ich z uśmiechem na twarzy.

Ówko pracuje!

Co nowo u konstruktorów? Doktor inżynier Jerzy Czajka, Główny Konstruktor, zastaje przy desce z rysunkami technicznymi. Jerzy Czajka jest tytanem pracy, często przebywa w biurze do późnego popołudnia znalezioną jakimiś nowym pomysłem, nowatorskim rozwiązaniem. Dla niego nie oblicza się godzina czternasta, nie zdąży jeszcze skosztować wesołych wypieków przyniesionych przez jedną z pracownic, która przedzwoniła wyciąga za sobą.

— Dobrze, że pan się znalazł — mówi Czajka — będę mógł z czystym sumieniem złożyć odpowiadającą posłannictwo.

— Nad czym pracujecie? — pytam.

— Interesuje nas ciągle dalsze modernizacja konstrukcji górniczych obwodów otoczonych do pokładów tzw. fredek. Dajmy wyobrazić sobie powiększenie masę poszczególnych podziałów obudowy przy zachowaniu — oczywiście — wszystkich elementów wytrzymałości, funkcjonalności, symetryczności parametrów całego urządzenia.

Długotrwałe doświadczenia nad konstrukcją, ich budowa i właściwości przyniosło nadspodziewanie dobre efekty. Inżynierowi tak przepadła nie do obudowy 08/22, że deklaratywnie nie udało. Po dziesięć latków i kilka osób się zmniejszyła masa obudowy o ponad 10 procent. To bardzo dużo: przy produkcji jednej obudowy oszczędzono by ponad tonę materiałów wybuchowych. Przy obrotach kłopotach z materiałami i surowcami ma to kapitalne znaczenie dla „Glinika” i całej gospodarki narodowej. Mówiąc szczerze, z materiału potrzebnego do tej pracy na wyprodukowanie 10 obudów bezdnie można otrzymać 16 — 11. Jedną obudową niejako mniej, a przy okazji do kosztów dodatkową setki tysięcy złotych.

Prace konstrukcyjne nasiliły się w Fabryce od dwóch lat. Sprzyjały klimat — oprócz dyrektora i Czesława Chmurca na czele — urzędnicy i inżynierzy, domagali się coraz to sprawniejszych urządzeń. Boim konstrukcyjny znalazł zrozumienie w rezerwie korytarzy i energetyki, podczas niedawnej wizyty w „Gliniku” i wzięli udział w wiceminister Kyzward Bukowiecki.

Pomyślnie zaopiniowała współpracę z naukowcami — z Instytutem Maszyn Górniczych, Przemysłowej i Automatyki Krakowskiej AGH, Instytutu Mechanizacji Górniczej w Gliwicach. Tam — przede wszystkim — przeprowadzono badania atelastyczne-wzrostowo-malowe, Najbardziej, że w sprawie

— Pośrednio — mamia nowe pomysły, liczącymi na to, że przyznają im konstrukcje sprężone cząstki pętni.

— Pośród naszych prac w znaczym stopniu znajdują się doświadczenia przez historycznych konstrukcyjnych materiałów specjalnych, które są cięższe, niebezpieczne, a także materiałów o tzw. wytrzymałości kierunkowej — dodaje inżynier Jan Chramca.

— Marzy nam się zwiększenie ilości badań modelowych. Konstruktorzy będą musieli na weryfikację i frekwencje wpływają do projektowania i budowy konstrukcyjnych. Obowiązkowe są także jak jeszcze anachronizm, nie zostały już znacznie wyprzedzone przez innych — stwierdza inżynier konstruktor, Karol Bierzanek.

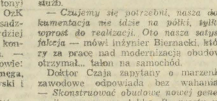
— Nie znajduję w „Gliniku” potwierdzenia nadziei z innych zakładów powstania dla długotrwałego oczekiwania na wydostanie się z rąk konstrukcyjnych. Budowa konstrukcyjnych nie jest elastyczna, czule — jak Jerzy Gaigera — reaguje na rynek odbiorcy, doświadczenia woli, produkcję do specjalnych wymiarów konstrukcyjnych polskich i zagranicznych.

Niedawno Rosjanie i Węgrzy zastąpili sobie partię obudów przysposobionych, która jest do pracy w określonych warunkach geologicznych i geologicznych. „Temat” podjęto od reki. Zespół pod kierownictwem inżyniera Bierzaneka (przy współpracy naukowców z AGH, a szczególnie inżyniera doktora, Janusza Ptasi) zmodyfikował obudowę 12/30 O.K. której nie strasze okazały się kłuche i objęłyby się strony. Dopuszczono podnieć donoszący (po raz pierwszy w kraju) mechanizm pomiarowy sprężenia. Obudowa laka wazy ponad 10,2 ton, jej wysokość w czasie pracy 12,3 — 1,1 metra.

Labirynt mogą robić, poprawiają nie mają, nie mają — mówią konstruktorzy. — Pomaga nam siłą kłucha z wytrzymałości, ich siłami i sprężynami. Mamy pomysł doświadczenia wyciągnięcia sił kłucha. Zmierzamy, gdzie wytrzymałościowe siłowe wycofać.

— Rewolucja w ostatnich sześciu latach nastąpiła w Polsce nie mała, ale do tego wzmocnienia siła obudowa kroczą — czyli bez LOK. Urządzenie to jest montowane w miejscach i czas w sposób indywidualny i kłuche wytrzymałości LOK walczy 2,3 razy, około w porównaniu z poprzednimi obudowami rodziny obudów.

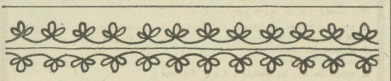
W biurze doktora Czajki powstało kilka wersji LOK. Kłuche poddano próbom przetransportowania. W pobliżu kłucha



W skrócie

W finale zakładowej spartakiady piłki nożnej, spotkaniu reprezentacji Kuzni i Odlewni, w półfinałach Odlewnia pokonała Wydział Mechaniczny 2:0 (1:0), w pierwszym meczu uzyskano remis — 1:1 (0:1). Zakończe było styczeń drużyny Kuzni i Wydziału Głównego Mechanika. Pierwszy mecz wygrał Główny Mechanik 3:1 (2:0), w drugim zwyciężył 0:3 (0:1). Zawody w czeszy styczeń zainteresowaniem, na meczach przebiegał zresztą sympatycznie, rodziny, koleżki. Do czolowych zawodników ekip, które wystąpiły w finale, należały: z Odlewni — Zbigniew Kaluński, Zbigniew Starok, Jerzy Wójcik (bramkarz) i Lesław Sarnecki, z Kuzni — Stefan Madura, Leszek Kornecki, Zdzisław Kosik i Stanisław Płecucha.

Zagraniczne oferty czasowe: związek zawodowy nawiązał kontakt z fabryką maszyn korycznych w miejscowości Bajamar w Rumuni. Uzgodniono już zasady wzajemnej wymiany zasobów. Rumuni przyjadą do Wysowej, a gorzalicznie do Bajamaru, gdzie w pobliżu znajdują się zakłady termoelektryczne (trasa zjazdowa o długości 7,5 km, różnica wzniesień 1,4 km). Zarząd jest już niewyżyma terminy wyjazdu: 27 XII 89 — 10 I 90. Każde pobytu nie wliczący aniżeli za wczas w Wysowej.



W ostatnich tygodniach

Urodzili się: Artur Lidaw, Damian Kalamasz, Diana Górska, Paulina Gamo, Monika Wolkowicz, Anna Jabłczyńska, Artur Krzyżowski, Katarzyna Leśna, Wiesława Cieszczyńska, Agnieszka Debek, Hana Grępa, Paweł Cop, Jarosław Holik, Mikołaj Cop, Lukasz Habał, Tomasz Kamit, Mirosław Kmiecik, Lukasz

Zamro, Agnieszka Piłkowska, Brytina Małcher, Andrzej Mruk, Anna Dąbrówka, Julia Forczyk, Marzena Zyrkowska, Andrzej Kret, Justyna Cieszczyńska i Anna Kędziorek.

Zmarli: Jadwiga Jurecka, Andrzej Borewsky i Jan Kudłowiec.

Prawnik wyjaśnia

— W jakiej wysokości wypłacany jest zasiłek pogrzebowy?

— Zasiłek pogrzebowy wypłaca się w wysokości 6-trotnej najniższej emerytury, tj. 42 tysiące złotych. Zasiłek ten wypłaca się, jeśli za pogrzeb zapłacił członek najbliższej rodziny. Najbliższa rodzina są: dzieci, małżonk, rodzice, wnuki, rodzeństwo. Jedyni krewni pogrzebu opiekują się inną osobą, lub dalszy krewny, zasiłek wypłaca się w wysokości udokumentowanych kosztów pogrzebu i tym, że zasiłek ten nie może być wyższy od kwoty 6-trotnej najniższej emerytury.

— Czy okres działalności kombatancji jest w czasie wojny uwzględniany przy ustaleniu prawa do emerytury?

— Udział w ruchu oporu, w walce o utrwalenie władzy Ludowej oraz pobyt w obozie koncentracyjnym zalicza się do okresu zatrudnienia. Ponadto do tego okresu wlicza się także czas służby w oddziałach partyzanckich, w powstaniach śląskich w latach 1919—21 oraz w powstaniu wielkopolskim, czas służby pełnionnej przez osoby posiadające obywatelstwo polskie w Armii Czerwonej oraz w innych armiach sojuszniczych w latach 1939—45, czas pobytu w niewoli lub obozach dla internowanych żołnierzy od 1 września 1939 do 8 maja 1945 roku.

— Jak się oblicza wysokość renty inwalidzkiej?

— Renta inwalidzka wynosi miesięcznie dla inwalidów zaliczonych do I, II grupy — 100 proc. podstawy jej wymiaru do kwoty 3600 zł oraz 50 proc. nadwyżki ponad tę kwotę, a dla inwalidów zaliczonych do III grupy — 88 proc. podstawy jej wymiaru do kwoty 3600 zł oraz 50 proc. nadwyżki ponad tę kwotę. Renta dla inwalidów zwiększa się o 1 proc. podstawy jej wymiaru za każdy pełny rok zatrudnienia w Polsce Ludowej ponad okres wynoszący 20 lat.

— Jeżeli pracownik w czasie zakładowych zawodów sportowych utraci wytrzymałość — czy jest to wypadek przy pracy?

— Nie, gdyż pracownik uczestniczył w zawodach dobrowolicznie, a nieszczęśliwe wydarzenie nie miało nic wspólnego z miejscem i charakterem wykonywanej pracy.

— W jakiej wysokości przybłądają rodzinnie żołnierza zmarłego w wojnie, gdy osoby na zostali za jednego żywiciele rodziny?

— Wysokość świadczenia uzależniona jest od liczby osób w rodzinie. Dla jednej osoby wynosi on 145 proc. od kwoty 3200 zł, dla drugiej 150 proc., dla każdej następnej — 120 proc. Ponadto każda z uprawnionych osób otrzymuje zasiłek podwyższony o 250 zł.

PROGRAM I

8.55 „Domator”
9.00 „Telefer”
9.30 Kino telefer
10.00 DT — wiadomości
10.10 „List do redakcji” (4)
11.20 „Savoir vivre, czyli jak się zachować”
11.40 „Saga rodzinna”
12.00 DWRT — Co sobaczym w naszym roku sąkolony
16.55 „Mieszkać”
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Studio lato”
18.00 „Zajęca noca”
18.30 Dziennik
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 „List do redakcji” (4) — (ostatni) — bulg. serial
21.45 „Zniewa '86”
21.58 DT — komentarze
22.20 „Sprawa dla reportera”
23.00 Studio sport
23.40 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.00 „Biuro rzeczy zagniechone” — film
18.15 „Wakacje” — 18.30 Kronika
19.00 „Wokół estrady”
19.30 Dziennik
20.00 „Książki kultury”
20.30 „Tournée Teatru Wielkiego”
21.15 „Dwie fregaty”
21.45 „Wywiad z nieobecnym” — Salvadoro Dali
22.15 „Wiek marzeń” (5) — francuski serial
23.20 „Na mnie niechże leży”
23.35 „Ścian krytyczny”
0.05 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 30 VIII

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na dzialek”
9.00 Kino telefer: „Domek na przylączy” — „Wycieczki” — program pol.
9.45 „Monzola” — program pol.
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare nowe, najnowsze”
12.10 „W świecie czasy”
12.40 „Magazyn wydkanek”
13.00 „Za kierownicą”
13.30 „Galeria 37 milionów”
14.00 „Z Polski rodem”
14.30 „Zdrowie”
15.00 DT — wiadomości
15.05 Artur Schiltzer: „Literatura”
16.10 Telewizyjny Klub Młodych
16.40 Studio Sport
17.30 Łosowanie Dużego Loska
18.00 Dobranoc
19.10 „Z kamera wśród zwierząt”
19.30 Dziennik
20.00 „Zamienić mieszkanie” — komedia wybuchowa produkcji kubackiej
21.30 „Czas” — magazyn pol.
22.00 „Siedem dni na świecie”
22.10 DT — wiadomości
22.20 Studio Sport
23.20 „Czas nocny” — „Jedni nowoczesni” — francuski film kryminalny

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Komedia 7 stolet: „Inspekcja pana Anstolta” — film produkcji pol.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 30)

Zamknął drzwi, lecz licząc się z tym, że Krzyci może podświadczyć, odpowiedział, że do najbliższej klatki pojeżdża, a stąd, jak na kaniapie, wskazał mu kieszonkę.
— Czego pan chce, panie Bocezek?
Bocezek teraz dopiero uczył się orientować.
— Jak tak po starej znajomości, panie Nikodemie...
— Panie Bocezek — przerwał Dyzma — do mnie prezes Rady Ministrów mówi „panie Nikodemie”, a pan mozesz wytylić się na pana prezesa.
— Ja przepaszam, ale tak wyprzedziło po dawnemu, po koleżeńsku... panie prezencie.
— No, o tym pan zapomnił. Czego pan sobie życzy, panie Bocezek?
— O tak, tak z uniozną prośbą przyjechałem do pana prezesa, niby po starej znajomości.
— Dobrze, dobrze, więc co?
— O wstawienie się za mną. Od miesiąca już jestem bez posady, a żona, dzieci...
— Wyjeżd pan!
— Zwolnili, eee... panie Nik... panie prezencie, namówi wrogów jakak komizje i tam by taki Skowronski z okręgiem, nieś, nieś, ciżownik, to on doparował się jakichś nieporządki w książce presysek wartościowych, w tej samej, więc pan, co to pan kiedyś prowadził...
Cierpi, do cholery, czego pan wrzeszczywał



17.50 „Wcielenia Ludmily Gurzenko”
18.30 Kronika
19.00 „Na bezdrożach Amazonii” (4)
20.00 Dziennik
20.00 „Wielkie machy”
21.00 „Góralskie tańce”
21.30 „Tydzień na polityce”
21.40 „Moje szalone życie — legenda”
Rola Płynna (3)
22.40 „Studio bi-fi”
23.10 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 31 VIII

PROGRAM I

7.50 „Po gospodaraku”
8.15 „Tydzień”
8.50 Program dnia
9.00 Kino telefer: „Koniec wesołości” — polski film fabularny
10.30 DT — wiadomości
10.35 „S.O.S. z gór, lasów i łąk”
11.15 „Zawody: oficer flecysty” (4)
12.30 „Muzyczny portret”
12.30 „Siedem aniołów”
13.35 „Kraj za miastem”
14.20 „Wszystko albo nic” (4)
15.00 DT — wiadomości
15.05 Telewizyjny film dokumentalny: „Pasje pana Bardeckiego”
15.25 „Wszystko albo nic” (2)
16.00 Studio Sport
17.55 „Wzruszenie wspomnień”
18.30 „Antena”
18.00 Wiceryzynka
19.30 Dziennik
20.00 „Powrót do Eden” (18)
20.50 „Pegaz”
21.00 Publicystyka międzynarodowa
22.10 Sportowa niedziela
22.45 „W letnim nastroju”
23.40 DT — wiadomości

PROGRAM II

10.30 Film dla niesłyszących: „Powrót do Eden” (18)
16.10 „Krótkofalowiec”
16.40 Program dnia
16.45 „Jutro poniedziałek”
17.15 „Godzina z Sopotem”
18.15 „Wielki Odry”
18.45 Recital piosenkarzy
19.00 Wystąpienie sekretarza Komitetu Ludowego Biura Libijskiej Armiści Dżamahirji Ludowo-Socjalistycznej
19.05 Publicystyka kulturalna
19.30 Dziennik
20.00 Studio Sport
20.50 Kajakarstwo śródlądowe „Kino-Oko”
21.35 Wielkie Niany małego szesnastolatka „Kolumbowie” (4 — ostatni)
22.30 Krytyka Zimernana go Koncertu emilii Chopina
23.15 Wielki mecz: Kaspow — Kasparow
23.30 Wieczorne wiadomości
23.35 „Anegdoty teatralne Ignace Smolewskiego”

PONIEDZIAŁEK — 1 IX

PROGRAM I

16.20 Program dnia
16.25 Dla dzieci: „Zwierzynie”
16.55 Kino Zwierzynka:
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Echa stadionów”
18.00 „Dolina Topoli” (36)
18.20 Spotkanie z piarzem — Stanisławem Kowalewiczem
19.00 Dobranoc
19.10 „Laboratorium”
19.30 Dziennik
20.00 „Reduty września” — film dok.
21.20 „Zniewa '86”
21.30 DT — komentarze
21.50 „Rozmowa na telefon”
22.10 Telewizyjny film dok.
22.50 DT — wiadomości

PROGRAM II

16.50 Program dnia
16.55 „Śpiewnik domowy”
17.15 „Ziemia przemarcenia” — rep.
18.00 Kronika
18.30 Polska pieśń żołnierska
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Kalendarz historyczny”
20.15 Koncert Vladimira Horowitza
20.25 Wieczorne wiadomości
22.10 „Czarne chmury” (8)

WTOREK — 2 IX

PROGRAM I

8.25 „Domowe przedzkołe”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Zaginął bez śladu” (8)
16.20 Program dnia
16.25 Dla młodych widzów: „Abadado” — film muzyczny
16.50 Dla dzieci: „Cojak”
17.15 „Teleexpress”
17.30 Tel. Informator Wydawniczy
17.45 „Płoty i Dobranoc”
18.20 „Dolina Topoli” (40)
18.50 Wystąpienie ambasadora Socjalistycznej Republiki Wietnamu
19.00 Dobranoc
19.10 „Klinika zdrowego człowieka”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.30 „Zaginął bez śladu” (8)
21.20 DT — komentarze
21.40 „Wieża z X. murą”
22.40 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Pół godziny dla rodziny”
18.00 Kronika
18.00 „Gra o wszystko” — film dok.
18.30 „Nierazna historia rąpy niołowej” (1) — francuski serial
19.20 „Przebieg „Dwojki”
19.30 Dziennik
20.05 „Maszalarze” — reportaż
20.50 „Lubińska panorama”
21.30 Panorama Miła śudeckiego: „Zwycięzcy haszyzu”
23.45 Wieczorne wiadomości

PROGRAM I

9.35 „Domowe przedzkołe”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Obcy w domu”
16.20 Program dnia
16.25 Dla młodych widzów: „Krag”
16.50 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 „Teleexpress”
17.30 Łosowanie Express Loska i Super Loska
17.50 „Rozmysłania o przyszłości”
18.30 „Dolina Topoli” (41)
19.00 Dobranoc
19.10 „Archiwum XX wieku”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Obcy w domu” — film pol.
21.30 „Zniewa '86”
21.40 DT — komentarze
22.05 „Kronika piosenki Warszawskiej”
22.30 „Letnie wieczory muzyczne”
23.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Pół godziny dla rodziny”
18.00 Kronika
18.30 „Kto to powiedział” — teletext
19.00 „Przebieg „Dwojki”
19.30 Dziennik
20.00 „Dookoła świata”
20.45 „Zgodnie z moim sumieniem”
21.30 Studio Sport
22.35 „Strażnicy echa” — widowisko publicystyczne
23.05 Muzyka dobranoce
23.15 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 4 IX

PROGRAM I

9.35 „Domowe przedzkołe”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Mały strwal wielkiego miasta”
16.20 Program dnia
16.25 Serial dokumentalny
16.50 „Był sobie kosmos” — serial
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Patrol”
18.00 „Dolina Topoli” (42)
18.30 „Sonda”
18.45 „Płoty i Dobranoc”
19.10 „Encyklopedia kultury polskiej”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Mały pitaval wielkiego miasta”
21.30 DT — komentarze
21.30 „Interstudio”
22.10 „Baw mnie, czyli rzecz o kasałowaniu guśto” — program rozrywkowy
23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Pół godziny dla rodziny”
18.00 Kronika
18.00 „Gra o wszystko” — film dok.
18.30 „Nierazna historia rąpy niołowej” (1) — francuski serial
19.20 „Przebieg „Dwojki”
19.30 Dziennik
20.05 „Maszalarze” — reportaż
20.50 „Lubińska panorama”
21.30 Panorama Miła śudeckiego: „Zwycięzcy haszyzu”
23.45 Wieczorne wiadomości

Bocezek ze zdumieniem otworzył szeroko małe, zarosnięte słuszymi powiekami oczy. Wcale nie mówił zbyt głośno, więc... Czyżby jego dawny podwładny był się, by kto...
— Bocezek był dość sprytny, by to spostrzec.
— No więc, czego pan chce?
— Prosiłbym pana prezesa o posadę, bo...
— Nie mam żadnych posad. Wszystkie mające palcem wielomilowego pana prezesa.
— Ale ja nie myślę kawał pełnego, rozumiesz pan, panie Bocezek? Anj myślisz! Dacieżgdo to mam kawał, co? Niby z jakiej takiej parady? Jak tyhen pot panem, panie lady, to pan mnie traktował, pan wyprzedziło się do mnie, a teraz to kosa do was? Figa z matkiem, e!
Bocezek siedział ponury.
— Guzik panu, nie posadę! Widział już Wielką szyszkę kroił, a teraz w pas się zgina.
— Pan prezencie, z przyjacielom ministrowi Bolwan jedząc Wstał, kiedy ja stoję!
Bocezek ociegnął się wstał.
— Wiesz pan, z kim masz do czynienia? Z panem prezesem, z przyjacielom ministrowi Bolwan jedząc Wstał, kiedy ja stoję!
Bocezek ociegnął się wstał.
— Ja pana mozę zaraz za schodów nanie kazać zrzucić na sztyby pyk! I nikt słowo nie powie! W pod się pokim dobry, i gęba, na kiedzie, rozumiesz pan? Ani słówkiem nikomu z palczki...
— j... panie! I o tym, że mnie znał! Ani słówkiem! A teraz wunt!

Bocezek nie ruszał się z miejsca i po chwili, patrząc w podłogę, powiedział:
— Dobrze, ja pójde... Tyłko chciałem powiedzieć, że to do zranzenia się schodów, to niby nie tak łatwo... Jest jeszcze sprzyjliwosc do swiecie... A jakby w jakiej garelce napisali, że pan prezesa zrykano bylogo zwierzchnika...
— Co? — zwrócił Dyzma.
— Czego pan krzyczy, panie prezencie, co pan myśli, że mi pan kęży zwiazęte? Teraz pańskie na wierszku, ale sobaczmy jenzek. Idę... Do widzenia...
Uknił się i ruszył ku drzwiom.
— Czekał pani — zawołał Dyzma.
Bocezek stanął, patrząc spode Pna.
— Czekał, panie prezencie.
— Co pan chciał zrobić?
— Coś ja mozę zrobić?
— Uuu... gadzinal — Nikodem splunął na dywan.
Zatarł ślady nogą i siadając za biurkiem wziął słuchawkę telefoniu. Wyemienił jakiś numer i po chwili odezwał się:
— Tu mój prezes Banku Złobowego Dyzma. Dzień dobry pana dyrektorko.
— Dziękuję. Tak sobie. A panie dyrektorko, czy nie wadziłyby pan do swojej fabryki jednego facetu...
(Ciąg dalszy nastąpi)

FRASZKI

Biurokrata z wycuciem

Zalotwaj każdy wniosek —
o czy dacie pismo o nosom.

Dziwne objawy

Tużaj ktoś pod kimś rycie,
tam znów ktoś kogós obczusza —
czyżby zachodził proces
konti-ewolucyj estwoieka?

Współczucie

Kieszy twardego biją —
miski wespółczucie kijowa.

Chorągiewka

Chorągiewka może
być w każdym kolorza.

Epoka kamieniem

Trudno było o narządza
w epoce kamiennej —
lecz przynajmniej latwiej było
o czeski zamienie.

Minira

Nie wolno wyrwać ponad minira,
jeżeli chce się być filerem.

Na Adama

Był wotoc Macyli,
jeśli mam być szczerzy,
oznasz jak: estdzieciel
i estery litery.

Dojrzałość nad wiek

Już jako dziecko mówilom
o kobietach:
o — Cialkiem maie.

Substytut całowielu

Jedzenie i picieie
zastępuje życie.

Z czym do gościa

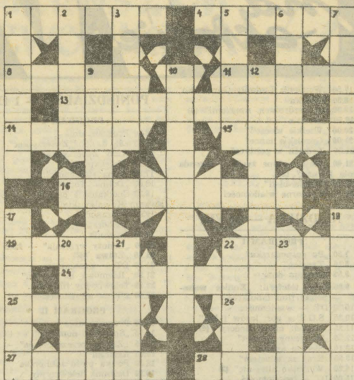
Gdy skapiera
chcesz dopodzie,
to mu
powiedz: — Onaj się...
jak i ty siebie
w domu.

Przykazanie

Nie bądź jak synu bliźniego awego,
nie bądź niższy i ładniejsza
od jego.

Przekleństwa

Ekonomika miałyby dziś rację,
sdyby ją zrozić na komunikację.



KRZYŻÓWKA NR 33

POZIOMO: 1. teren pod szczególnym nadzorem, 4. skrót organizacji 4/o kultury przy ONZ, 8. ludowa nazwa popularnego gryba jednolitego, 11. przysmak koki, 13. największy amerykański instur. muzyczny o najniższym tonie, 14. w wierzchołkach ludowych — żył doch, 15. rodzaj tkaniny odzieżowej, 16. do mierzniwa wody, 19. mityczny król Frygi — czeszo dotknął, zamieniło się w zło, 20. 20. handluje kradzionym, 24. dzieła podległe skrypcy, 25. w muzyce ze spokojem — powoli, 26. udrój w Rosji przedrewolucyjnej, 27. utwór muzyczny powstały trzeci o do śpiewu chóralnego, 28. dziłko stepowy.

POZIOMO: 1. rekonwalescent, 3. pasnik, 10. akcent, 11. Essen, 12. słuch, 15. apaty, 18. ambra, 20. obol, 22. Timur, 23. ulica, 24. ulik, 25. moni, 28. szala, 32. arena, 34. konia, 36. kropia, 37. Weller, 38. ekstrawaganca.

PIŃONO: 1. wóród wykwiniego rodzaju wyrobów czekoladowych, 2. op. przewód paliwowy w samochodzie, 3. filat, przebiegły, 5. mitoi, królowa, której żabło czerniałkowio dzieci, 6. dawna koba drzewcowa, 7. poczet, 8. członek stowarzyszenia, 10. znajdy czynności urzędowe, 12. na wspokołone rytua serca, 17. rodzaj duszoni, 18. frazka, 20. dikiłk piesa australijski, 21. stup kamienny sh-

lący za nagrobek, 22. między ramieniem a bokiem klatki piersiowej, 23. element każdej budowy.

„MR-BUD”
Rozwiązania prosimy nadesłać do dnia 5 września br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 31

POZIOMO: 1. rekonwalescent, 3. pasnik, 10. akcent, 11. Essen, 12. słuch, 15. apaty, 18. ambra, 20. obol, 22. Timur, 23. ulica, 24. ulik, 25. moni, 28. szala, 32. arena, 34. konia, 36. kropia, 37. Weller, 38. ekstrawaganca.

PIŃONO: 2. Konia, 3. Nike, 4. assor, 5. elana, 6. cereba, 7. Naney, 8. opust, 13. urbanista, 14. halabarda, 16. partykuł, 17. Teronipie, 18. terorr, 21. Brutus, 25. Ornela, 27. gwara, 28. zmrał, 35. łopet, 37. skaza, 33. rylec, 35. owa.

Za prawidłowe rozwiązanie Krzyżówki nr 31, drogą losowania nagrody otrzymują: Maria Piasecka z Nowego Sącza i Fryderyk Trzaskawski z Gorli.

Nagrody książkowe prosimy posła-

HOROSKOP

BARAN: nieczno nie obiecu, nie rzucać słow na wiatr, tylko dziać, żeby mieć więcej spokoju — później to się na tobie zemści.

BYK: wystaraj tylko wyciągnąć rękę, daj sygnał, że ty też chcesz — przed tobą wielkie napiećka, ale koniec szczytliwy.

BLIZNIĘTA: jeśli wierzysz w swoje zdolności, wszystko pójdzie gładko, jeśli masz wątpliwości, musisz się przełamać — możesz osiągnąć bardzo wiele, kateria przed tobą.

RAK: jesteś czeszo wynioły, objawjaj na innych ludzi — w ten sposób wcale nie dodajesz sobie siły, a tracisz sympatię kogos, na kim ci bardzo zależy.

LEW: przed tobą okres spokoju, wytchnienia, możliwość pozalawiania różnych spraw, na które nigdy nie miałeś czasu — skorzystaj, bo później będziez bardzo zajęty.

PANNA: zanim coś powiesz, dobrze się zastanów, od twych reakcji może bardzo wiele zależeć, zbytnia szczerość jest niewskazana — uważaj na układy w pracy, coś się może zmienie.

WAGA: będziez miał okazje, aby wykazać się wszystkimi swoimi talentami i wiedzą — mogą ci pomóc bliscy, ale staraj się dobrze układać z nimi kontakty.

SKORPION: będziez się dużo działo, szukaj się jakiejś zmiany w swojej karierze zawodowej, zrodnie z twóim planami — to wszystko wyplynie na twój dobry nastrój, wtedy możesz przystąpić do nowego niewiedzonej pracy.

STRZELEC: z uśrednioną będziez miał kłopoty, gniaz się wtedy, gdy musisz działać nie mając dobrego rozeznania sytuacji — trudność będa chwilowe, jeśli rozsądnie się zachowasz.

KOZIOROŻEC: na interesy jest najlepsza za wreszcie, najpierwo dobrze przegotuj wszystko — jeśli senyentymenty do kilku osób mogą być teraz bardzo potrzebne.

WODNIK: nie zajmuj się drobiazgami nie zaprzatuj sobie głowy — jest czas na wielkie przedsięwzięcia, i tylko czas powinien być dla ciebie wazny.

RYBY: musisz mieć duży cierpliwość, nie od razu będziez tak jak sobie to zaplanowałeś — jeśli jednak potrafisz zagrać na uczuciach innych, możesz wszystko osiągnąć.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

KARIERA NIKODEMA DYZMY

— H —
Codziennie o godzinie jedenastej zjawiał się u pana prezesa dyrektor Wandryzowski na krótką konferencję. Konferencja zaś polegała na tym, że dyrektor przedstawiał najbardziej skomplikowane sprawy, normalnie wymagające dłuższego i zrównoważonego namysłu, zaś prezes Dyzma nieodmiennie natychmiast wydawał ostateczną decyzję:
— Te proponuję odrzucić.
Albo te.
— Zaliczaję przychylnie.
Początkowo dyrektor miał dośćko idące współpółności, jednakże z biegiem czasu ku swemu

najwyższemu sędziemu przekonał się, że decyzje prezesa zawsze są najszczęśliwsze.
Oczywiście, nie przypuszczał nawet, by w tych decyzjach jakakolwiek rolę mogły odgrywać rozmowy prezesa z sekretarzem Krzepkim.
W tymże czasie patera do biletoów wizytowych w prywatnym mieszkaniu prezesa Dyzmy zaczęła napełniać się kartkami, na których widniały nazwiska nie tylko wszystkich grubych rybo politycznych i finansowych, lecz i bardzo liczne nazwiska arystokratyczne. Nikodem właśnie narekizował kartę każdemu razem, gdy inne bilety przykrzywały kartę księcia Tomazasa Rostockiego, wydobywał ją i kładł na samym wierzchu.
Wizyty przyjmował rzadko, tłumacząc się nawatem pracą. Niemniej jednak rewizytował wszystkich, bacznie, by ściśle przestrzegać przepisów zawartych w książce „Bon-ton”.
Stosunek z panią Przekleśką i magiczne słowo „Oksford” otwierały przed Nikodemem wszystkie drzwi pilito- i arystokratycznej. Książka Tomasz nazwał go swoim nowoczesnym Wokulskim, a multimedion Zbigniew Sewaraczek — Nectorem dwudziestego wieku.
Toteż za czeszo normalną uznano, że gdy powstał ostry zatarg między rzędem z jedną a przemyślną naukowym z drugiej strony, obie s uboczności zwróciły się do prezesa Dyzmy, prosząc o arbitraż. Sprawa została przerzecz rozstrzygnięciu po samolownemu. Najpierwo zwiolkał z decyzją, co zapewniło mu wdzięczność przemysłowców,

następnie zaś uznał, że premie wywozowe na ropie nie mogą być stosowane bez odpowiedniego rząd.
Z racji tego arbitrażu pan powołany do zarządzenia podobnie Nikodema, z czego ten nie cieszył się wcale, gdyby mógł przewidzieć, jakie to da skutki i w jak przedkim czasie.
Pewnego dnia urzędował w swym gabinecie, pochłaniając lekturę kroniki kryminalnej w sensacyjnym dzienniku, gdy dobiegły go podniecone głosy z sąsiedniego pokoju, który był gabinetem Krzepkiego.
Wyrażał ktoś chęć uzyskać audiencję u prezesa i wbrew wyprochom Krzepkiego odmleiał się robić awanturę.
Zrywało to Dyzmę. Zerwał się i otworzył drzwi.
— Cóż to za wrzask, do diabła!
Krzepki, który stał tuż przy drzwiach, zameldował:
— Panie prezisie, tu jakiś Bączek czy Bozek chce gwałtem...
Nie dokończył, gdyż grubo, niski człowiek wysunął się przed niego i zawałił:
— Serwis, panie Nikodeme, nie są ja...
Dyzma poróżnioniał. Przed nim z wychyleną i lewą stął pan narekizujący urząd poczytowego z Lyskowa. Trzeba było oponować się.
— A dzień dobieł — powiedział — proszę wejść.
(CIĄG DALSZY NA STR. 15)